

Informacje z Łodzi, regionu, kraju i świata • Plotki, ciekawostki • Horoskop • Krzyżówka

KONTROLE ZWOLNIEŃ LEKARSKICH

CO TRZECIE L4 JEST WYKORZYSTYWANE NIEPRAWIDŁOWO

STR. 12

EXPRESS

ilustrowany



KRÓLOWE PRZETRWANIA NA SPECJALNEJ SESJI

• Była Karolina Pajączkowska, Fagata, nie zabrakło też Mai Rutkowskiej STR. 13



Kobieta przyznała się do winy i przeprosiła taksówkarza. Wyrok nie jest prawomocny.



DORABIA DZIĘKI SYSTEMOWI KAUCYJNEMU

STR. 3

3,5 ROKU WIEZIENIA ZA NOŻ NA GARDLE TAKSÓWKARZA

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie 32-latki, która w styczniu groziła mężczyźnie nożem kuchennym

STR. 2



SŁUŻBA ZDROWIA

SZPITAL IM. PIROGOWA SZPITALEM MON

STR. 5



KIEDY REMONT UL. MARATOŃSKIEJ?

STR. 4



9 770137 909026

21

FOT. AKPA, HUBERT KUBIAK, WIESŁAW PIERCZALA, GRZEGORZ GALASINSKI

EXPRESSOWO

PABIANICE Zakradł się do samochodu i ukradł cennego robota
Policjanci zatrzymali złodzieja, który w aucie zaparkowanym w centrum Pabianic ukradł robota kuchennego. Wpadł po trzech tygodniach w Łasku. Był zaskoczony i nie stawiał oporu. O jego losie zdecyduje Sąd Rejonowy w Pabianicach.

Ta niecodzienna kradzież miała miejsce 22 kwietnia przy Starym Rynku. Stał tam mini cooper, w którym 32-letnia właścicielka zostawiła robot kuchenny warty prawie 6,7 tys. zł i poszła do pracy. Gdy wróciła, po urzędzeniu nie było śladu. Kobieta zaalarmowała policję. – Sprawą zajęli się policjanci Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach.

Przeanalizowali materiał dowodowy, co doprowadziło do przestępcy. Do akcji policjanci przystąpili 13 maja. Pojechali do Łasku i zatrzymali 33-letniego złodzieja, który był kompletnie zaskoczony i nie stawiał oporu. Przywieźli go do komendy w Pabianicach, gdzie został przesłuchany i usłyszał zarzut kradzieży, za co grozi mu do pięciu lat więzienia. Skradziony robot został odzyskany. (WP)

POW. PABIANICKI Wylądował w rowie i zaatakował policjantów
Policjanci zatrzymali kierowcę, który był tak pijany, że wypadł z trasy i wylądował w rowie. Podczas interwencji stróżów prawa był agresywny i nie chciał podać danych osobowych.

Kraska miała miejsce w Świątyniach na drodze Pabianice – Konstanyń Łódzki. Oficer dyżurny Komendy Powiatowej



25-letni kierowca suzuki był kompletnie pijany, usiadł za kierownicą, mimo, że odebrano mu prawo jazdy.

Policji w Pabianicach otrzymał sygnał w tej sprawie i skierował na miejsce patrol drogówki. Gdy policjanci dotarli na miejsce, dostrzegli uszkodzone suzuki w rowie i młodego kierowcę, który chwiejnym krokiem oddalał się. Po krótkim pościgu został zatrzymany. Jego agresja sprawiła, że policjanci obezwładnili go i skuli kajdankami. Pijanym kierowcą okazał się 25-letni mieszkaniec Pabianic. Miał ponad 2 prom. alkoholu w organizmie. – Okazało się, że wcześniej zatrzymano mu prawo jazdy za przekroczenie limitu punktów karnych. Kierujący stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu. Samochód posiadał liczne uszkodzenia i został odholowany na parking strzeżony – informuje asp. Łukasz Pierzyński z Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach. 25-latek odpowie m.in. za kierowanie po pijanemu. Grozi mu do trzech lat więzienia. (WP)

Bląkała się na Skarbowej. Kto ją rozpoznaje?

Ta 11-letnia kotka ostala znaleziona na ul. Skarbowej. 16 maja trafiła do łódzkiego schroniska dla zwierząt. Waży 3,5 kg. Nie ma czypa. Jest wykastrowana – ma cięte ucho. Jej właściciel lub osoba, która chciałaby ją przygarnąć, może zadzwonić pod nr: 501 437 232, 724 402 447 lub 500 099 995.



FOT. SCHRONISKO-ŁÓDZKI.PL

Trzy i pół roku więzienia dla nożowniczkii z Widzewa

Wyciągnęła nóż kuchenny, zakłęła szpetnie i zagroziła taksówkarzowi z Ukrainy, że poderżnie mu gardło, jeśli natychmiast nie zniszczy swoich telefonów. Prokuratura zarzuciła jej rozbój przy użyciu niebezpiecznego narzędzia. Wyrok w sprawie tego głośnego napadu, który zarejestrowała kamera w taksówce, zapadł wczoraj w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Wiesław Pierzchała

32-letnia Ewelina R. ma średnie wykształcenie. Jest bez zawodu i bez pracy. Znajduje się na utrzymaniu ojca, który wspiera ją finansowo. Była już karana. Po zatrzymaniu przez policję została osadzona w Zakładzie Karnym nr 1 w Łodzi.

To ona napadła na Danysa Ch., 21-letniego taksówkarza z Ukrainy, który przeżył horror.

Zaraz ci, kur..., gardło poderżnę!

– Przyłożyła mi nóż do twarzy i zagroziła słowami „Zaraz ci, kur..., gardło poderżnę”. Przestraszyłem się. Obawiałem się o swoje zdrowie i życie – zeznał w sądzie młody taksówkarz. Na szczęście, krewka pasażerka nie spełniła swych gróźb i Danysowi Ch. nic groźnego się nie stało.

W sądzie Ewelina R. przyznała się do winy, wyraziła żal i skruchę oraz przeprosiła za swoją agresję. Wyjaśniła, że była po imprezie, na której piła alkohol i zażywała narkotyki, dlatego nie pamięta rozboju w taksówce.

Więzienie i zadośćuczynienie

Decyzją sądu została skazana na 3,5 roku więzienia i 1620 zł zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonego taksówkarza. Groziła jej kara do 20 lat pozbawienia wolności. Skąd więc tak łagodny wyrok? Sędzia Tomasz Krawczyk zaznaczył, że czyn oskarżonej był oburzający, jednak przyznała się do winy, wyraziła skruchę i przeprosiła pokrzywdzonego, który przyjął przeprosiny. Stąd taki, a nie inny wyrok, który nie jest prawomocny.

Horror w taksówce na Widzewie

Do dramatycznych wydarzeń doszło 26 stycznia br. Tego dnia



Policjanci prowadzą 32-latkę do sali rozpraw.

FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

32-latka za pomocą aplikacji zamówiła taksówkę. Była to toyota auris kierowana przez Danysa Ch. Ewelina R. wsiadła do samochodu i podała adres przy ul. Szpitalnej w Łodzi, jednak po pewnym czasie zmieniła zdanie i poprosiła o kurs do Główna. Gdy taksówkarz oznajmił, że będzie ją to kosztowało 100 zł, pasażerka przyznała, że ma jedynie 20 zł, ale



Sędzia Tomasz Krawczyk zwrócił uwagę młodemu taksówkarzowi z Ukrainy, że jego strój, czyli krótkie spodenki, jest niestosowny w sądzie.

szybko zapewniła, że jak dojadą na miejsce to z pewnością ktoś za nią zapłaci.

Zmusiła do zniszczenia telefonów

Nie przekonała taksówkarza, który odmówił jazdy do Główna w obawie, że nie dostanie zapłaty. Oskarżona dojechała na ul. Szpitalną na Widzewie, zapłaciła 20 zł i nadal przekonywała taksówkarza, aby zwiózł ją do Główna. W tej sytuacji Danys Ch. kazał jej opuścić samochód. W odpowiedzi Ewelina R. przystawiła kierowcy nóż do ramienia i zażądała pieniędzy.

Taksówkarz wręczył jej 20 zł, ale na tym się nie skończyło. Oskarżona przekonała, że kierowca chce wezwać policję, przyłożyła mu nóż do twarzy i grożąc, że go zabije, zmusiła do złamania dwóch telefonów komórkowych wartych 500 i 700 zł. Finał napadu był taki, że taksówkarzowi udało się uciec i zaalarmować policjantów, a oni po kilku godzinach zatrzymali nożowniczkę.



Atak nożowniczkii zarejestrowała kamera w taksówce.

FOT. STOP CHAM

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl



www.expressilustrowany.pl
e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklam w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych
WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o. Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gatuszka tel. 502 49 92 57
Marketing Paweł Biernacki
Patronaty: patronaty.lodzkie@polskapress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
DRUK Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10



Prenumerata z dostawą do domu: bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych prenumerataprasy@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
dla firm i instytucji: prenumerataprasy@garmondpress.pl
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 66;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl, lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie http://www.expressilustrowany.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Kosze pełne butelek, czyli pieniądze

26-latek z Pabianic jeździ w nocy rowerem po okolicy i zbiera butelki objęte kaucją.

Emilia Kutlu

System kaucyjny wprowadzono w październiku. Nie wszystkim chce się stać w kolejce do butelkomatów, które bardzo często są zapchane i nie przyjmują zwracanych butelek. Wykorzystał pan Andrzej z Pabianic.

- Zaczęło się od spacerów. Zauważyłem, że te butelki walają się dosłownie wszędzie - na trawnikach, chodnikach - właściwie w wielu miejscach. Wychodziłem z plecakiem i zacząłem je zbierać. Najpierw były to pojedyncze sztuki - opowiada pan Andrzej.

Początkowo, podczas 1,5-godzinnych spacerów zwykle zbierał 30 butelek, potem wyciągnął z piwnicy zakurzony rower.

- Brzmi to może zabawnie, ale zauważyłem, że to zbieractwo się zwraca, więc postanowiłem to jakoś przyspieszyć. Wsiadłem na rower i zacząłem zbierać butelki kaucyjne w nocy - dodaje mężczyzna.

Nocne wyprawy pana Andrzeja trwają od 3 do 4 godzin.

W tym czasie udaje mu się zbierać do 160 butelek, co daje 80 zł.

- Na początku zbierałem z chodników i trawników, potem przeszukiwałem też kosze. Oczywiście, w rękawiczkach - opowiada mężczyzna.

Do tej pory na butelkach uzbierał blisko 400 zł. Pieniądze przeznaczył na wycieczkę do Warszawy.

Jego trasy liczą zazwyczaj 15 - 20 km.

- Pokochałem nocną jazdę na rowerze. Wokół jest cisza i spokój - takie wypadki mnie odświeżają. Łączę więc przyjemne z pożytecznym - mówi pan Andrzej.

System kaucyjny ocenia jednak bardzo negatywnie.

- System jest kompletnie nieprzemyślany. Wrzucanie butelek do butelkomatu pochłania mnóstwo czasu. Trzeba je wrzucać pojedynczo, więc kiedy idę z siedmioma dużymi torbami, zajmuje mi to 15 minut. Chyba, że do maszyny jest kolejka - raz czekałem nawet 30 minut. A w kasach nie chcą przyjmować butelek, mimo że

prawo nakazuje inaczej. Odsyłają do butelkomatu, który często jest nieczynny - tłumaczy pabianiczanie.



Pieniądze ze zbiórki butelek 26-latek przeznaczył na wycieczkę do Warszawy.



Pan Andrzej początkowo, podczas 1,5-godzinnych spacerów zbierał 30 butelek, potem wyciągnął z piwnicy zakurzony rower.

REKLAMA

0011525356

Goście specjalni:



PIKNIK RODZINNY

24 maja 2026, godz. 12:00-16:00

Stadion Widzewa Łódź

Wstęp bezpłatny!

www.WidzewDlaSeniorow.pl



Jolanta Kwaśniewska



Zygmunt Chajzer



Mariola Bojarska-Ferenc



Sylwia Dobrzycka

W programie:



BEZPŁATNE BADANIA I POMIARY



SPOTKANIA Z EKSPERTAMI



TRENINGI



KONCERT I DISKOTEKA



SPOTKANIA Z GWIAZDAMI

Organizator



Partner Strategiczny



Philanthropic Consortium

Współorganizatorzy



Patronat Honorowy



PREZYDENT MIASTA ŁÓDZI
HANNA ZDANOWSKA

Sponsorzy





Ten odcinek ul. Maratońskiej od dawna czeka na remont.

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Ul. Maratońska obok Gillette to najgorsza ulica na Retkini. Czy to się wreszcie zmieni?

Jacek Zemła

Po serii remontów ulic na Retkini pozostała jedna, która wywołuje bardzo nieprzyjemne skojarzenia wśród kierowców. Chodzi o ostatni odcinek ul. Maratońskiej od ul. ks. Popiełuszki do trasy ekspresowej S14. Nierówna, pełna muld, przy Gillette przecięta przez wystające szyny kolejowe po dawnej bocznicy wojskowej. Kiedy ta droga doczeka się remontu?

- Na Retkini teraz jeździ się dobrze, może nie licząc zwężonego odcinka na Maratońskiej przy Obywatelskiej - mówi pan Waldemar, taksówkarz jednej z łódzkich korporacji. - Ale jedyna zakąca jest - to właśnie Maratońska między rondem na ul. Popiełuszki a rondem przy wjeździe na S14. Ta droga od dekad nie była remontowana, a zbudowano ją na połamanych płytach, jakie zostały po budowie bloków na Retkini. Jeździ się tam fatalnie, szpary między płytami są wyczuwalne, samo-

chód podskakuje, a najgorszą niespodzianką jest wysadzony stary tor, przed którym trzeba zwalniać, żeby nie zostać wyrzuconym w powietrze.

Zadaliśmy pytanie o zapomniany fragment Maratońskiej odpowiedzialnemu za łódzkie ulice wiceprezydentowi Łodzi Tomaszowi Piotrowskiemu.

- Maratońska zostanie wyremontowana na całej długości, także na odcinku prowadzącym do S14. W tym roku zrobiony zostanie projekt i zaczniemy szukać funduszy zewnętrznych na sfinansowanie przebudowy tego fragmentu - zapewnia Piotrowski. - To nie będzie tania inwestycja, miasto samodzielnie może nie udźwignąć jej ciężaru, dlatego będziemy starać się o pozyskanie finansowania rządowego. Planując remont Maratońskiej myślimy także o wybudowaniu łącznika dojazdowego do lotniska im. Reymonta. Tu, być może, uda się podzielić kosztami ze spółką CPK, z którą prowadzimy w tej sprawie rozmowy.

Ul. Szczecińska w stronę Konstantynowa gotowa

Zakończył się trwający dwa lata remont południowego odcinka ul. Szczecińskiej. W wakacje rozpocznie się natomiast remont północnego fragmentu tej ulicy - od ul. Aleksandrowskiej do ul. św. Teresy.

Jacek Zemła

Od niedzieli, 24 maja, będzie można jeździć wyremontowanym dwukilometrowym odcinkiem ul. Szczecińskiej.

- Pierwotnie zakładano, że droga będzie gotowa w wakacje. Jednak dobra współpraca z wykonawcą pozwoliła na wcześniejsze zakończenie prac - mówi wiceprezydent Łodzi Tomasz Piotrowski. - Powstały nowe ronda usprawniające ruch, nowe chodniki i drogi rowerowe. Jest też nowoczesne oświetlenie, przystanki z peronami i wiatami, m.in. nowy przystanek przy ul. Pancerniaków dla linii 97B. Wyremontowany dwukilometrowy odcinek łączy się z odcinkiem ul. Szczecińskiej, który oddano do użytku latem ubiegłego roku. Łącznie to 5 km nowej trasy - dodaje Piotrowski.

To może być objazd podczas prac na al. Włókniarzy

Szczecińska stanowi najkrótszy dojazd z Teofilowa do Konstantynowa Łódzkiego, ale także można ją wykorzystywać jako trasę alternatywną prowadzącą na Retkinię czy do Portu Łódź. Jest to także najkrótsze połączenie zachodnich Bałut z drogą ekspresową S14. Magistrat sugeruje także kierowcom objazd Szczecińską podczas zbliżającego się re-



Nowo wyremontowany odcinek Szczecińskiej na granicy Łodzi i Konstantynowa.



montu estakady na al. Włókniarzy przy dworcu Kaliskim.

Dwa samorzady - jedna ulica

Remont Szczecińskiej odbywał się w porozumieniu z wła-

dzami powiatu pabianickiego, który równolegle odnowił fragment leżący na terenie Konstantynowa Łódzkiego. To dobry przykład koordynacji prac między sąsiednimi samorządami,

mi, dzięki której udało się zminimalizować czas utrudnień dla kierowców.

Południowy fragment do remontu

Jednak koniec remontu Szczecińskiej w rejonie Żłotna nie oznacza, że cała ulica jest już w dobrym stanie. Pozostał jeszcze do modernizacji jej północny fragment między Aleksandrowską a Zgierzem. On także doczeka się remontu, przynajmniej na najbardziej zniszczonym fragmencie pomiędzy ul. Aleksandrowską i ul. św. Teresy. W wakacje planowane jest rozpoczęcie przebudowy tego odcinka. Pojawi się tu nowa nawierzchnia jezdni, ciąg pieszo-rowerowy i porządne oświetlenie.

W wakacje kolejny łącznik, a potem Traktorowa

Nowa Szczecińska to jedna z licznych w ostatnich latach inwestycji drogowych na Teofilowie. Niedługo oddane zostanie do użytku przedłużenie ul. Kaczeńcowej do Rąbieńskiej, dobiegają końca także remonty ul. Wersalskiej i Szparagowej.

W wakacje rozpocznie się z kolei budowa łącznika między przedłużoną ul. Kaczeńcową a ul. Traktorową, który umożliwi jej remont na odcinku od ul. Judyma do Rąbieńskiej. Planowany jest on na rok 2027.

REKLAMA

0011457249

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez internetowe biuro ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Wpadnij na Warecką. Dziś dzień otwarty w Zespole Szkół Edukacji Technicznej

Magdalena Jach

Ósmoklasiści mogą dziś odwiedzić Zespół Szkół Edukacji Technicznej im. Piłsudskiego. Dzień otwarty w szkole przy ul. Wareckiej 41 potrwa od godz. 14 do 18.

Dzień otwarty to okazja, by poznać ofertę placówki, porozmawiać z nauczycielami i uczniami, zobaczyć pracownie, w których odbywa się nauka zawodu. Szkoła od lat stawia na praktyczne przygoto-

wanie młodzieży do pracy w nowoczesnych branżach technicznych. Technik mechatronik, informatyk, mechanik, elektryk, technik urządzeń i systemów energii odnawialnej, technik urządzeń dźwigowych - to przyszłościowe zawody, których nauczyć się można właśnie w Zespole Szkół Edukacji Technicznej przy ul. Wareckiej 41.

W tegorocznej rekrutacji ZSET prowadzi nabór na kilka kierunków kształcenia. Kandydaci mogą wybrać zawód:

- technika mechanika z dodatkowymi zajęciami z obsługi obrabiarek numerycznych;
- technika elektryka z uprawnieniami SEP;
- technika mechatronika (sterowanie i programowanie obrabiarek numerycznych);
- technika informatyka (szkoła oferuje tu dodatkowe umiejętności związane z pilotażem i obsługą dronów oraz projektowaniem i drukiem 3D);
- technika urządzeń dźwigowych (uczniowie zdobywają tu



uprawnienia UDT na wózki widłowe i podesty ruchome).

● technika urządzeń i systemów energetyki odnawialnej (można uzyskać uprawnienia F-GAZY).

Szczegóły dotyczące szkoły oraz rekrutacji można znaleźć na stronie ZSET.

Szpital im. Pirogowa zostanie szpitalem MON

Szpital im. Pirogowa, najbardziej zadłużony w Polsce, będzie szpitalem Ministerstwa Obrony Narodowej. Wśród pracowników placówki dominuje ostrożny optymizm. Jak będzie wyglądało przekształcenie placówki? Tego na razie nikt nie wie.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Jeśli ustawa o reaktywacji WAM w Łodzi zostanie podpisana przez prezydenta Karola Nawrockiego, rozpocznie prace zespół roboczy, złożony z przedstawicieli urzędów marszałkowskiego i wojewódzkiego, Ministerstwa Obrony Narodowej i przedstawicieli „Pirogowa”, który zajmie się kwestią przekształcenia placówki.

„Pirogow” to najbardziej zadłużona placówka w kraju. Jego długi sięgają 74 mln zł. W takiej sytuacji dla pracowników szpitala informacja, że przychodzi nowy inwestor,

wywołała ostrożny optymizm.

W budżecie państwa na reaktywację WAM i stworzenie dla niego zaplecza (m.in. w postaci szpitala MON) zarezerwowano 500 mln zł. Listy intencyjne w sprawie powołania uczelni wojskowej i przejęcia szpitala im. Pirogowa przez MON podpisano w Łodzi 5 maja. Ustawa o powołaniu WAM trafiła do Senatu, a po podpisaniu jej przez prezydenta RP ruszą prace związane z przekształceniem szpitala.

Aktualnie szpital im. Pirogowa mieści się w dwóch lokalizacjach - przy ul. Wólczańskiej i Wileńskiej, składa z 9 oddzia-

łów, jest w nim 210 łóżek i nowy blok operacyjny. Ale szpital to przede wszystkim 1200 pracowników.

- Spotkałem się z wszystkimi grupami zawodowymi reprezentowanymi w szpitalu oraz ze związkami zawodowymi - mówi „Expressowi Ilustrowanemu” Adam Marczak, dyrektor „Pirogowa”. - Przejęcie szpitala przez MON to dla naszej



W „Pirogowie” jest 9 oddziałów, 210 łóżek i nowy blok operacyjny.

Szpital mieści się w dwóch lokalizacjach - przy ul. Wólczańskiej i Wileńskiej.

placówki możliwość rozwoju.

Konkretów na razie jednak brakuje. Dlatego dyrektor szpitala wstrzymał decyzję o przeniesieniu oddziału interny. Oddział został zmniejszony z 50 do 25 łóżek, bo w placówce brakuje personelu, sprzęt diagnostyczny się popsuł, a na naprawę nie ma pieniędzy.

Dopiero gdy przedstawiciele MON przedstawią swoje oczekiwania, dyrekcja „Pirogowa” będzie dostosowywała oddziały do oczekiwań nowego organu założycielskiego. Mają być też pieniądze na remonty i inwestycje.

Szpital im. Pirogowa to placówka, dla której organem założycielskim jest Urząd Marszałkowski.

REKLAMA

0011521052



Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego

Rzeszów 2026

15 czerwca 2026 Rzeszów

ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.

Liczba miejsc ograniczona.

- **Panele dyskusyjne** o sytuacji i inwestycjach w sektorach energetycznym i obronnym
- **Warsztaty** poświęcone mechanizmom finansowania dla dostawców, procesom certyfikacyjnym oraz prawu zamówień publicznych

Przyjedź. Pokaż swoją firmę.

Nawiąż kontakty z ludźmi, którzy decydują o kluczowych zamówieniach i nowych inwestycjach.

Moskwa wstrząśnięta atakami dronów. Są zabici i ranni

Karolina Wrońska PAP

Siły ukraińskie przeprowadziły ataki na rafinerię w Moskwie, zakłady produkujące półprzewodniki dla rosyjskiej armii oraz lotnisko wojskowe na okupowanym przez Rosję Krymie.

„W obwodzie moskiewskim trafione zostały zakłady Angstrom, które dostarczają półprzewodniki dla rosyjskiego kompleksu wojskowo-przemysłowego i są objęte sankcjami USA, Moskiewska Rafineria Ropy Naftowej, stacja przepompowywania ropy naftowej Sołniecznogorska oraz stacja przepompowywania ropy naftowej Wołodarskoje” - podała Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU).

W komunikacie przekazano, że na Krymie trafiono w obiekty infrastruktury i środki obrony przeciwlotniczej lotniska Belbek, w tym system przeciwlotniczy Pancyr-S2, hangar z radarem do systemu S-400, system kierowania dronami Orion oraz naziemną stację kierowania dronami Forpost, punkt przekazywania danych ziemia-powietrze, wieżę kontroli lotów oraz hangar na lotnisku Belbek.

„Takie operacje specjalne SBU mają kluczowe znaczenie dla osłabienia potencjału wojennego Rosji. Trafienia w przedsiębiorstwa kompleksu wojskowo-przemysłowego, in-



Mieszkańcy Moskwy w strachu, Ukraińcy zaatakowali stolicę Rosji dronami.

FOT. TWITTER

frastruktury wojskowej oraz logistykę naftową ograniczają możliwości przeciwnika do kontynuowania wojny przeciwko Ukrainie” - oświadczył szef SBU Jewhenij Chmara.

„Te uderzenia pokazują, że nawet najlepiej chroniony obwód moskiewski nie jest bezpieczny. SBU i Siły Obrony Ukrainy będą nadal prowadzić precyzyjne operacje specjalne wymierzone w niszczenie zasobów wojskowych przeciwnika” - zapewnił Chmara.

Był to jeden z największych ataków na Moskwę od początku wojny. Rosja twierdzi, że

zniszczyła 556 dronów - ale wiele z nich uderzyło w stolicę. Władze potwierdziły śmierć trzech osób w Moskwie i jednej w Biełgorodzie.

W pobliżu moskiewskiej rafinerii zostało rannych 12 osób. Ukraiński Telegram Exilnova+ podał, że był to największy atak na Moskwę od początku inwazji na Ukrainę.

Było to ostrzeżenie dla Putina, bo pokazało, że Kijów jest w stanie przebić się przez rosyjską obronę powietrzną. Moskiewskie lotnisko Szeremietiewo odwołało 200 lotów. Ten atak był poważnym ciosem dla

machiny wojennej Kremla. Doszło do niego trzy dni po tym, jak Rosja zabiła 24 cywilów w ataku na Kijów. Wśród ofiar w Kijowie znalazła się 12-letnia dziewczynka.

Jeden ze świadków ataku w Moskwie powiedział: „Wszystko jest kompletnie rozwalone. Zawyły syreny. Wybiegłem z domu, złapałem torbę i psa. Wpadłem w panikę”.

Ceny gazu w Europie rosna i zmięrzają do zaliczenia najdłuższej serii dziennych wzrostów od 2 lat, podczas gdy USA i Iran nadal nie osiągnęły porozumienia ws. zakończenia konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Prezydent USA Donald Trump w niedzielę wezwał Iran, by szybko zawarł układ pokojowy, bo w przeciwnym razie „nic z niego nie zostanie”. „Czas ucieka Iranowi i niech lepiej się ruszą, SZYBKO, albo nic z nich nie zostanie. CZAS UCIEKA!” - napisał Donald Trump na Truth Social. W ostatnich dniach amerykański prezydent sugerował, że może wznowić bombardowanie Iranu.

W piątek Donald Trump potwierdził, że odrzucił ostatnią propozycję porozumienia Iranu; powtórzył, że Iran musi przekazać swoje zapasy wzbogaconego uranu, albo USA same je wezmą.

ZDERZENIE SAMOLOTÓW PODCZAS POKAZÓW LOTNICZYCH

Kazimierz Sikorski, PAP

Wszyscy członkowie załogi bezpiecznie katapultowali się po zderzeniu dwóch samolotów Marynarki Wojennej podczas pokazu lotniczego w stanie Idaho.

Do zderzenia doszło, gdy samoloty EA18-G Growler należące do Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych, z Whidbey Island w stanie Waszyngton, wykonywały pokaz.

Na szczęście nikt nie zginął. Stan członków załogi jest stabilny. Nie zgłoszono innych obrażeń. - Wszyscy są bezpieczni i to jest najważniejsze - mówiła dyrektor ds. marketingu w Silver Wings of Idaho, która pomogła w organizacji pokazu lotniczego.

Samoloty spadły na ziemię jednocześnie. Natychmiast zamknięto bazę, a pozostała część pokazu lotniczego została odwołana.

Filmy opublikowane przez widzów pokazały cztery otwierające się spadochrony, gdy samolot spadał na ziemię w pobliżu bazy, 80 kilometrów na południe

od Boise. Jeden ze świadków mówił, że filmował samoloty, gdy się do siebie zbliżyły. Na granicy widać, jak zderzają się, potem obracają się w tandemie, gdy członkowie załogi katapultują się, ich spadochrony się otwierają, a samoloty spadają razem i eksplodują.

Organizatorzy podali, że pokaz lotniczy i skoki ze spadochronem poświęcono historii lotnictwa i współczesnym możliwościom wojskowym.

Statek wycieczkowy MV Hondius, którego niektórzy pasażerowie zakazali się hantawirusem, przypłynął wczoraj rano do portu w Rotterdamie, gdzie zostanie dezynfekowany, a jego załoga przejdzie kwarantannę.

Kwarantanna obejmie 23-osobową załogę wycieczkowca i dwóch członków personelu medycznego pozostających na jego pokładzie. Kapitanem statku jest Polak Jan Dobrogowski. Jak informowało wcześniej polskie MSZ, nie wymaga on pomocy medycznej.



Organizatorzy lotniczego pokazu mówią o cudzie.

FOT. TWITTER

Łódź stanie się stolicą kobiecej siły i inspiracji. Forum Kobiecości już 23 maja

Redakcja

Łódź na jeden dzień zamieni się w przestrzeń spotkań, inspiracji i kobiecej energii. W sobotę, 23 maja 2026 roku w murach Łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzebińskiego odbędzie się Forum Kobiecości, połączone z finałem plebiscytu „Kobiece Twarz Roku 2026” województwa Łódzkiego.

Wydarzenie zgromadzi kobiety aktywne w różnych obszarach życia społecznego,

zawodowego i kulturalnego. Organizatorzy podkreślają, że jego idea jest stworzenie przestrzeni do spotkania, rozmów oraz wymiany doświadczeń, które realnie przekładają się na budowanie lokalnych wspólnot i wzmacnianie roli kobiet w regionie łódzkim.

Forum Kobiecości ma być nie tylko konferencją, ale przede wszystkim platformą inspiracji - miejscem, gdzie historie uczestniczek stają się impulsem do działania i rozwoju.

W programie przewidziano inspirujące warsztaty i prelekcje, spotkania networkingo-

we oraz prezentacje liderki lokalnych inicjatyw.

Jednym z najważniejszych punktów programu będzie spotkanie z aktorką Grażyną Błęcką-Kolską, które stanie się okazją do rozmowy o doświadczeniach zawodowych i życiowych oraz roli kobiet w kulturze i sztuce.

Forum uświetnią obrazy Dagmary Rybak - malarki, która w swoich pracach łączy wrażliwość artystyczną z refleksją nad kobiecą tożsamością, emocjami i codziennością.

Kulminacyjnym momentem wydarzenia będzie uro-

czysty finał plebiscytu „Kobiece Twarz Roku 2026” województwa łódzkiego, podczas którego uhonorowane zostaną kobiety wyróżniające się szczególną aktywnością i wpływem na swoje otoczenie. Wydarzenie odbędzie się w godzinach 11 - 15.

Udział w wydarzeniu jest bezpłatny, jednak wymaga wcześniejszej rejestracji ze względu na ograniczoną liczbę miejsc. Zgłoszenia przyjmowane są poprzez formularz udostępniony przez organizatorów. O udziale decyduje kolejność zgłoszeń.

Forum Kobiecości i finał plebiscytu „Kobiece Twarz Roku 2026” mają na celu nie tylko uhonorowanie osiągnięć kobiet, ale również budowanie sieci współpracy i wzmacnianie dialogu między środowiskami kobiecymi w regionie łódzkim.

Pierwsze F-35 Husarz wkrótce w Łasku

Polskie lotnictwo stoi u progu największej transformacji w swojej historii. Pod koniec maja do Polski przylecą pierwsze myśliwce F-35A Lightning II, które otrzymały nazwę Husarz.



Zanim pierwsze koła Husarza dotkną polskiego betonu, personel musiał przejść przygotowanie w Arkansas.

Marcin Koziestański

F-35A Lightning II, produkowany przez amerykański koncern Lockheed Martin, to wielozadaniowy samolot bojowy 5. generacji, który definiuje współczesne pole walki. Jego najważniejszą cechą jest technologia stealth, która zapewnia niską wykrywalność przez radary przeciwnika.

Jak podkreśla płk pil. Krzysztof Duda, dowódca bazy w Łasku: „Nowoczesne myśliwce piątej generacji znacząco poszerzą zdolności naszego lotnictwa”.

Kluczem do przewagi F-35 nie jest jednak tylko trudny-

krywalność, ale rola „podniebnego centrum dowodzenia”. Maszyna posiada zaawansowane sensory i systemy fuzji danych, które pozwalają pilotowi widzieć wszystko, co dzieje się w promieniu setek kilometrów, i dzielić się tymi informacjami z innymi jednostkami na ziemi, morzu i w powietrzu. Polska zamówiła łącznie 32 takie maszyny. Zostaną one wyposażone w najnowocześniejsze oprogramowanie i systemy uzbrojenia, stając się fundamentem odstraszania w ramach wschodniej flanki NATO.

Proces wdrażania F-35 w Polsce nabiera tempa. Według najnowszych informacji, pierwsze maszyny mają poja-

wić się w kraju jeszcze w maju. Z przyczyn operacyjnych wojsko nie podaje dokładnej daty przylotu pierwszych samolotów ani liczby maszyn, które pojawią się w Polsce, ale wiadomo, że wydarzy się to pod koniec maja.

Oficjalna ceremonia powitania nowych myśliwców planowana jest w pierwszej połowie czerwca. Jak zapowiedział gen. Ireneusz Nowak, polskie F-35 zostaną „przechwycone” i uroczystie przywitane w powietrzu przez polskie F-16.

Docelowo maszyny będą stacjonować w dwóch jednostkach: 32. Bazie w Łasku (11. Eskadra Lotnicza) oraz 21. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Świd-

winie. Pełna gotowość operacyjna (FOC) dla bazy w Łasku planowana jest na 2030 rok, a dla Świdwina na rok 2032.

Umowa na zakup Husarzy została podpisana 31 stycznia 2020 roku w Dęblinie. Jej wartość to 4,6 mld dolarów, co czyni ją drugą co do wielkości transakcją zbrojeniową w historii Polski. Kwota ta obejmuje nie tylko same płatowce, ale cały ekosystem niezbędny do ich funkcjonowania.

W skład kontraktu wchodzi 32 samoloty F-35A Lightning II oraz pakiet logistyczny: zapas części zamiennych, sprzęt do obsługi naziemnej i informatyczny system zarządzania eksploatacją (wsparcie zapew-

nione do 2030 r.). Jest też pakiet szkoleniowy: szkolenie pilotów i personelu naziemnego, 8 zaawansowanych symulatorów lotu oraz budowa Zintegrowanego Centrum Szkoleniowego.

Warto dodać, że Polska zainwestowała również ogromne środki w modernizację infrastruktury. Baza w Łasku musiała uzyskać amerykańską certyfikację, co wiązało się z budową nowych, tajnych hangarów oraz budynków operacyjnych spełniających rygorystyczne normy bezpieczeństwa. Zanim pierwsze koła Husarza dotkną polskiego betonu, personel musiał przejść przygotowanie w Ebbing Air National Guard Base w Arkansas.

Szkolenie oficjalnie ruszyło 31 stycznia 2025 roku, choć pierwsze maszyny z białoczerwoną szachownicą (numery 3501 i 3502) trafiły tam już w grudniu 2024 r.

24 pilotów do zostanie przeszkolonych do pełnej biegłości w pilotowaniu maszyn 5. generacji. 92 techników i członków personelu naziemnego opanowuje skomplikowaną obsługę systemów samolotu. Wybrani piloci uzyskują uprawnienia instruktorskie, co pozwoli na dalsze kształcenie kadr już w Polsce. Powracający z USA specjaliści stworzą trzon 11. Eskadry Lotniczej, która jako pierwsza rozpocznie dyżury bojowe na nowym sprzęcie.

„Zajrzeli” do wnętrza Kopca Kościuszki i znaleźli słabe punkty

Ewa Waclawowicz

Kopiec Kościuszki ma kilka słabych punktów, grożących osuwaniem. To wynik badań Studentów Politechniki Krakowskiej, którzy przeskanowali zabytek przy pomocy fal sejsmicznych. Problemy z kopcem występują od lat, choć w jego pobliżu stworzono urokliwy park z odnowionymi zabudowaniami fortecznymi, to jednak sam „maszyna kopca” ciągle wymaga pielęgnacji.

Mimo zabiegów naprawczych bryła Kopca Kościuszki podlega trwałym deformacjom. W latach 2002-2014 Kopiec osiadł o 0,6 metra.

Jak tłumaczył dr inż. Dariusz Szwarek, na powstające ruchy masowe wpływają m.in.: skomplikowana budowa geologiczna, grunty pęczniące, złożona geometria bryły kopca - strome skarpy, czynniki atmosferyczne - intensywne opady, nasłonecznienie, temperatura, nieefektywny drenaż

Zespół studentów i studentek pod opieką prof. dr hab. inż. Elżbiety Pileckiej i dr inż. Mirosława Bazarnik przeprowadził pierwsze w historii te-



Na podstawie modelu 3D, studenci wyznaczyli strefy o największych przemieszczeniach i koncentracji odkształceń zlokalizowane w dolnej i środkowej części skarpy po stronie wschodniej.

go zabytku badania sejsmiczne, które pozwoliły zajrzeć do wnętrza Kopca bez konieczności wykonywania inwazyjnych odwiertów.

Zakres pomiarów objął wytyczenie 282 pozycji dla odbiorników i 119 punktów wzbudzenia fali sejsmicznej. Na każdym z nich falę generowano dwukrotnie, co dało łącznie 238 pomiarów. Skonstruowano specjalne, mobilne

źródło fal, które mogło poruszać się po wąskich ścieżkach kopca, nie niszcząc jego powierzchni.

W rezultacie powstał precyzyjny model 3D Kopca, który wskazał miejsca, gdzie struktura gruntu jest rozluźniona - w niektórych rejonach nawet o 2 cm.

Co to oznacza? Jak mówią studenci, wolniejsze rozchodzenie się fal sejsmicznych

ujawniło rejon gromadzenia się wody oraz utraty spójności gruntu - czyli bezpośrednie symptomy potencjalnego osuwiska.

Studenci przeprowadzili doświadczenie, które wykazało, że gdyby Kopiec Kościuszki wysypany był z gleby ilastej byłby trwalszy, niestety jest on zbudowany głównie z pyłów, co prowadzi do jego ciągłej destrukcji.

Na podstawie modelu 3D, studenci wyznaczyli strefy o największych przemieszczeniach i koncentracji odkształceń zlokalizowane w dolnej i środkowej części skarpy po stronie wschodniej.

Wśród metod zabezpieczenia skarp kopca, studenci wskazali na gwoździowanie skarp z geosiatką. Stalowe gwoździe wbite w grunt Kopca zwiększyły by nośność

i stateczność gruntu, ograniczając przemieszczenia gruntu.

Jako drugą metodę wskazano stabilizację gruntów cementem. Zastosowanie takiego rozwiązania spowoduje wzrost wytrzymałości i sztywności gruntu. Wyniki analiz studentów jednoznacznie wskazują również, że łączenie metod wzmocnienia gruntu Kopca prowadzi do znacznie lepszych efektów niż stosowanie pojedynczych rozwiązań. Najlepszą metodą wydaje się być połączenie pali wierconych i stabilizacji gruntu.

Jednocześnie, jak mogliśmy usłyszeć, biorąc pod uwagę aspekty technologiczne oraz łatwość realizacji, za rozwiązanie najbardziej racjonalne uważa się wariant z gwoździowaniem skarpy, w połączeniu ze stabilizacją gruntu cementem.

Został usypany w 1823 roku na szczycie Wzgórza świętej Bronisławy, w zachodniej części Krakowa, a na wierzchołku umieszczono granitowy kamień. Inicjatywa wyszła od mieszkańców, którzy chcieli uczcić Tadeusza Kościuszkę, wielkiego patriotę i przywódcę insurekcji w 1794 r. Został pochowany w Krakowie.

Sfotografowała już 30 porodów i przy każdym mocno się wzrusza

- Zawsze przed porodem dokładnie ustalam, co mogę fotografować, czy rodzice chcą mieć na zdjęciach wyłaniającą się główkę czy nie - mówi Alina Gabrel-Kamińska z Białegostoku, fotografka porodowa.



- Młodsze pokolenie położnych to osoby otwarte, widzą piękno narodzin. Jednak pokolenie starszych ma inne doświadczenia - często uważają, że poród to nie jest coś takiego, co warto zatrzymywać w pamięci - mówi Alina Gabrel-Kamińska.

FOT. ALINA GABREL-KAMIŃSKA/BEZ SŁÓW

Urszula Śleszyńska

Poród to bardzo intymny moment w życiu zarówno kobiety, jak i całej rodziny. Jak to się stało, że zaczęłaś w tę intymność wchodzić z aparatem?

To było 10 lat temu, w 2016 roku, ponad rok po porodzie mojego drugiego dziecka. Miałam depresję poporodową, problemy z karmieniem, więc szukałam wsparcia na kręgach kobiet. Robiłam zdjęcia na tych spotkaniach. Później zaczęłam też fotografować kobiety karmiące i jedną z mam, która była w pierwszej ciąży, spytała się, czy bym zrobiła reportaż z jej porodu. Od razu się zgodziłam. I od razu wsiąkałam w tę tematykę. To był poród domowy, podczas którego płakałam jak bóbr, razem z rodzicami. Miałam bardzo trudne warunki, bo była noc i tylko kilka świeczek. Rodzice nie wyrazili zgody na publikację tych zdjęć, więc nie mogłam się pochwalić, że byłam przy porodzie. Ale te emocje, ta adrenalina, te endorfiny - tego nie da się porównać do niczego innego.

Ile porodów już sfotografowałaś?

Około trzydziestu.

Nie jesteś jedyną fotografką porodową w Polsce.

Kiedy zaczynałam 10 lat temu, było nas może trzy osoby, w tym jeden mężczyzna. Dziś w Polsce jest coraz więcej fotografek i fotografów porodowych.

Myślisz, że kobietom jest łatwiej fotografować porody niż mężczyznom?

Tak, wydaje mi się, że kobietom jest łatwiej. Poród to bardzo intymny moment. Ja zawsze przed porodem dokładnie ustalam, co mogę fotografować, czy rodzice chcą mieć na zdjęciach wyłaniającą się główkę czy nie. I myślę, że łatwiej jest zrobić takie zdjęcie mi, czyli kobiecie, która też już rodziła, niż mężczyźnie. Mój pierwszy osobisty poród był naturalny, a drugi - za pomocą cesarskiego cięcia, więc mam różnorodne doświadczenia i myślę, że dzięki temu jest mi łatwiej.

Kiedy podczas porodu najczęściej naciskasz spust migawki?

Trudno znaleźć konkretne momenty. Naciskam spust, kiedy czuję, że te kadry opowiedzą całą historię narodzin. Często fotografuję mało oczywiste detale, jak kosmyk włosów spadający na czoło, splecione dłonie rodziców...

Fotografia porodowa to chyba najintymniejsza z istniejących dziedzin fotografii?

Myślę, że tak. Ale wiem, że są też tacy, którzy robią jeszcze bardziej intymną, na przykład zdjęcia w trakcie... poczęcia.

Czy zdarza się, że przygotowująca się do porodu kobieta bardzo chce mieć fotograficzny zapis tego najważniejszego w jej życiu wydarzenia, a jej mąż czy też partner nie chce?

Tak się zdarza. Bywa, że mężczyzna się nie zgadza, bo uważa, że to zbyt intymne. Albo też nie zgadza się na robienie zdjęć w trakcie porodu, bo się boi, że

zostaną na nich pokazane jego ogromne emocje. Ja w takich sytuacjach nigdy nikogo nie namawiam, bo to jest ich poród i to musi być ich wspólna decyzja. Ale przede wszystkim musi być zgoda kobiety, bo to jest jej ciało i jej przestrzeń.

Podczas porodów domowych kobieta i mężczyzna wpuszczają cię do swojej prywatnej przestrzeni i tam, w takiej intymnej atmosferze, z pewnością łatwiej jest fotografować poród niż w szpitalu?

To jest przepaść. Porody domowe to dużo większa swoboda dla rodziców, ale i dużo większa swoboda dla mnie. W domu rodzicami otaczają bliscy, rodzina i każdy, kogo rodzica zaprosi. Kiedyś tak właśnie wyglądały porody, że była obecna cała rodzina, tworzone kręgi kobiet. I ten poród domowy to jest taki powrót do tych więzi, do wspólnoty, na swoich warunkach. Jest pełna swoboda - rodzicami może chodzić, ruszać się, wyjść nawet na spacer czy też zjeść coś, na co akurat ma ochotę. A w klinice raczej nie jest to możliwe.

W robieniu zdjęć podczas porodów domowych zapewne pomaga ci to, że pracujesz zazwyczaj ze sprawdzonymi położnymi, które dobrze znasz?

Tak. To działa w obie strony. Czasem podpowiedzą, w którą stronę układa się główka dziecka podczas porodu, żebym ją sfotografowała. Ja z kolei mogę podać im coś, czego potrzebują.

Czy bywa, że w szpitalach trafiasz na opór - że rodzice bardzo chcą mieć zdjęciowy reportaż z porodu, ale personel szpitalny nie chce?

Tak. Uzyskanie zgody jest największym wyzwaniem. W jednym ze szpitali uzyskałam zgodę dopiero po bardzo długim staraniu, a w drugim - odmowę. Próbowałam różnymi metodami. To był bardzo długi proces. Myślę, że wiele osób z medycznego środowiska nie ma świadomości, że dla innych poród to nie tylko medyczne procedury, ale również relacje, emocje... Brak zgody na obecność doświadczonego fotografa odbiera rodzicom możliwość zatrzymania w kadrach tak ważnej hi-

storii. Młodsze pokolenie położnych to osoby otwarte, widzą piękno narodzin. Jednak pokolenie starszych ma inne doświadczenia - często uważają, że poród to nie jest coś, co warto zatrzymywać w pamięci. Kiedyś pani anestezjolog, obecna przy porodzie, zapytała mnie: co



FOT. ALINA GABREL-KAMIŃSKA/BEZ SŁÓW



FOT. ALINA GABREL-KAMINSKA/BEZ SŁÓW

pani tu fotografuje? Powiedziałam, że wszystko: relacje, dotyk, nie tylko te czyste medyczne sytuacje. Widać było, że troszkę zrozumiała, ale nie do końca (śmiej). Jeden z lekarzy ginekologów też mnie kiedyś zapytał, co ja chcę fotografować. Przecież tutaj nic nie ma! Krocze pani będzie fotografować? - dziwił się. Pokazałam mu reportaż z porodu domowego i z kliniki. Zobaczył różne momenty, które dzieją się pomiędzy medycznymi procedurami - bliskość, napięcie, emocje, jak tata trzyma mamę za rękę, ale też uchwycony moment, kiedy wszyscy się śmieją, jedzą. I w końcu jak przytulają dziecko.

I jak zareagował?

Powiedział: Teraz wiem, co pani chce fotografować. Po czym zapytał: A jak jest podczas porodu z cesarką? Co pani pokazuje? Odpowiedziałam, że pokazuję



pewne elementy procedur medycznych, ale to też jest coś, dzięki czemu kobiety się uczą, osuwają strach, bo widzą, jak to wygląda. Widzą, że to nie jest tak, jak się większości wydaje, że to prosty zabieg. To jest poważna operacja, ale też są przy tym bardzo duże emocje. Fotografuję i mamę, i personel - jeżeli się zgodzi. Te porody - naturalny i za pomocą cesarskiego cięcia - różnią się przede wszystkim szybkością. Bo emocje podczas jednego i drugiego są tak samo duże.

Jednak fotografowanie cesarki jest chyba dużo trudniejsze?

Jest trudniejsze technicznie, bo na sali operacyjnej mogę stać tylko w jednym miejscu i nie wolno mi niczego dotykać - mam więc bardzo ograniczone pole manewru. Jeżeli postawię mnie w miejscu, gdzie nie będę miała dobrego widoku - to nie zrobię tego, co bym chciała. Ale na razie widzę otwartość w klinice, w której mogę robić porodowe zdjęcia, więc to mnie cieszy. Rozcięcie powłok brzusznych czy wyciąganie dziecka - w emocjach i w kadrach to jest coś pięknego. Na zdjęciach już widać twarz dziecka i to poczucie, że mama zobaczy ją dopiero za chwilę... Maluszka pokazują jej tylko przez moment, dają do pocałowania i zabierają. Ja też wtedy idę na pierwsze spotkanie taty z dzieckiem, kiedy może je zobaczyć i przytulić.

Wspominałaś o wielkich emocjach rodziców, którym rodzi się dziecko. Ale chciałam też zapytać o twoje emocje - czy tży u ciebie nadal się pojawiają?

Już mniej, ale przy każdym porodzie mocno się wzruszam. Przy pierwszym porodzie bar-

dzo płakałam, razem z rodzicami. Chłonę te ich emocje, ale staram się też zatrzymywać kadry, fotografować, jak rodzice płaczą. Jakbym sama się rozkleiła, to w ogóle żadnych zdjęć bym nie zrobiła (śmiej).

Ostatnio jedna z twoich porodowych fotografii - „Released” - zdobyła Silver Award oraz Members’ Choice Award w prestiżowym konkursie IAPBP.

Pierwszy raz wysłałam zdjęcia na taki stricte porodowy konkurs. Moja nagroda to dyplom International Association of Professional Birth Photographers. To największe międzynarodowe stowarzyszenie fotografów porodowych z siedzibą w Australii. Moje zdjęcie nagrodzono srebrnym laurem w kategorii Delivery oraz Members’ Choice Award, które są przyznawane w głosowaniu przez profesjonalne fotografki porodowe z całego świata! Te zdjęcia pochodzą z przepięknego porodu, który miałam okazję fotografować w listopadzie 2025 roku. Mama zgodziła się na publikację tych zdjęć. To był już jej czwarty poród i był wspaniały.

Spotkałaś się wcześniej z tą rodziną, aby omówić zdjęcie?

No właśnie nie. Zazwyczaj umawiam się z rodzicami dużo wcześniej i czekam na telefon z informacją, że poród się rozpoczął, ale na ten poród nie miałam fotograficznego zlecenia. To był trochę inny przypadek. Moja znajoma miała kręcić film na zaliczenie do szkoły o tym, jak się pracuje przy porodach. Byłam tym podniekszycowana, tylko musiałam znaleźć rodzącą mamę. Wiedziałam, że do szpitala czy też kliniki nie wpuszczają kolejnej osoby, więc taki poród od razu odpadł.



FOT. ALINA GABREL-KAMINSKA/BEZ SŁÓW

Jednak dzięki zaprzyjaźnionej położnej, która przyjmuje porody domowe, udało mi się znaleźć mamę, której zbliżał się termin porodu. Powiedziałam, że zrobię zdjęcia bez wynagrodzenia, a rodząca mama będzie miała na pamiątkę i zdjęcia, i film. Tylko warunek jest taki, że zgodzi się na publikację. Zgodziła się. Przed porodem rozmawiałyśmy przez telefon, wszystko ustaliśmy i kiedy już dostałam sygnał, że poród się zaczął, zadzwoniłam od razu do tej dziewczyny od filmu. Okazało się jednak, że ją to przerosło i nie zdecydowała się jechać na poród. Byłam na nią zła, ale sama pojechałam. Było już ciemno. Usłyszałam, że w jednym z domów płacze dziecko. Pomyślałam, że się spóźniłam. Na szczęście okazało się, że to płakało starsze dziecko. Weszłam tam zestreso-

wana, patrzę - a mama stoi uśmiechnięta i rozmawiają z położną. To był długi, ale i piękny poród. Było dużo śmiechu, a to nagrodzone potem zdjęcie powstało już pod koniec. Asia rodziła bardzo długo, bo skurcze zaczęły się dużo wcześniej. Ja byłam tam koło godziny 20, a ona urodziła po 6 rano i była wykończona. Była tak zmęczona, że nie dała rady stać na nogach - mąż ją trzymał. To nagrodzone zdjęcie wykonałam w momencie, kiedy Asia poczuła już ulgę i mogła odпочząć z tym małym dzieckiem na piersi.

Co jest najpiękniejsze w fotografii porodowej?

Wszystko. To oczekiwanie, te emocje. Nawet nie sam moment porodu, chociaż on jest kulminacyjny. Piękne jest to, jak się to

wszystko rozwija. Piękna jest mama, która - mimo że jest jej bardzo trudno - to ma ogromną siłę i robi wszystko, by jej dziecko przyszło na świat. Piękny jest tata, który ją wspiera, a gdy widzi swoje dziecko po raz pierwszy, to płacze. Piękne jest to, że kobiety później mogą zobaczyć na zdjęciach, jak bliscy je wspierali. Nie umiem tego słowami opisywać. Mogę to pokazać na zdjęciach.

Zdarzają się też pewnie trudne chwile?

To te, kiedy nie możesz pomóc... Kiedy widać, że rodzącą mamę bardzo boli, a ja nie mogę nic zrobić. Mogę jedynie trzymać ją za rękę. Co też robię. Czasem więc odkładam aparat i po prostu jestem obok. Trzymam za rękę lub masuję plecy.



FOT. ALINA GABREL-KAMINSKA/BEZ SŁÓW

Prof. Gut: czasem żartuję, że na początku świata musiał być wirus

Czy grożą nam nowe epidemie, a mityczny „Wirus X” to kwestia czasu?

Marcin Koziestański

Choć media regularnie alarmują o pojawieniu się kolejnych egzotycznych zagrożeń, takich jak hantawirusy, rzeczywistość jest zupełnie inna. One były tu na długo przed nami. O tym, dlaczego to człowiek jest głównym motorem napędowym epidemii i dlaczego wirusy „znają nas lepiej niż my je”, rozmawiamy z prof. Włodzimierzem Gutem, specjalistą w zakresie mikrobiologii i wirusologii.

Panie profesorze, ostatnio bardzo głośno zrobiło się o różnych nowych wirusach, czy to hantawirus, czy norowirus. Zastanawiam się, czy one w ogóle są nowe, czy może to zwykły szum medialny, a one były nam znane już dużo wcześniej?

Ja zawsze żartuję, że na początku był wirus, a potem różnicował w zależności od otoczenia. Każdy organizm ma swoje wirusy praktycznie, nawet zdarzają się wirusy wirusów, ale to już rzadkość. Wirusy rozwijają się razem ze swoimi gospodarzami. Musi Pan przyjąć do wiadomości, że czas generacji wirusa jest niesłychanie krótki i to, co dla nas jest miesiącem czy tygodniem, to dla wirusów są tysiąclecia, jeżeli chodzi o ilość generacji. Dlatego są bardzo zmienne, a jeszcze dodatkowo dostosowują się do otoczenia. Jeżeli chodzi o hanta, to mamy dwa rodzaje wirusa, dwie grupy: Starego Świata, które występują praktycznie wszędzie w Europie i wywołują syndrom nerkowy, czyli chorobę nerek. I wirusy Nowego Świata. Tutaj mamy do czynienia z syndromem

plucnym w Stanach Zjednoczonych i na południu Ameryki - mowa o sławetnym wirusie Andes. Tylko jeden jedyny hantawirus wykazał się dotąd umiejętnością przenoszenia się z człowieka na człowieka i był to właśnie Andes. Już od dawna wiemy, że taki wirus istnieje, z tym że nie jest to bardzo zakaźny wirus, więc prawdopodobieństwo zarażenia nim nie jest zbyt wysokie i wymaga dłuższego kontaktu. No takiego na przykład jak na wycieczkowcu właśnie.

To dlaczego teraz tak naprawdę dopiero o tym słyszymy? Skoro mówi Pan, że ludzkość znała te wirusy już od dawna. Dlaczego nagle tak się zrobiło o nich głośno?

Tak naprawdę to one znają nas, a my dopiero je poznajemy, choć badamy je już od wielu lat. W Polsce występują m.in. wirusy Dobrava (od miejscowości w Słowenii, przenoszony przez mysz wielkooką leśną - przyp. red.), Puumala (od miejscowości w Finlandii, przenoszony przez normicę rudą - niezwykle powszechny w Europie) oraz Tula (od miasta Tula w Rosji, przenoszony przez nornika zwyczajnego) - czyli praktycznie wszystkie najważniejsze europejskie gatunki. Ich głównym rezerwuarem są małe gryzonie, które wydalają wirusa m.in. z moczem, zanieczyszczając środowisko. Człowiek zakaża się zazwyczaj przez przypadek, trafiając na takie skażone miejsce. Oficjalne statystyki pokazują obecność tych wirusów głównie w rejonie Podkarpacia i Rzeszowa, stąd liczba potwierdzonych przypadków w skali kraju wydaje się niewielka. Prawdopodobnie jed-

nak hantawirusy są obecne w całej Polsce, tylko brakuje powszechnej diagnostyki. Co ciekawe, wirus Dobrava, choć geograficznie kojarzy się z południem Europy, występuje u nas również na północy kraju. Z kolei Puumala - powodująca zwykle łżejszy przebieg choroby - jest powszechna na terenie niemal całej Europy.

Czy są jeszcze wirusy, których nie znamy?

Na pewno. Od czasu do czasu jakiś nowy się trafia, zostaje odkryty, wywołuje jakąś lokalną czy nielokalną epidemii. Czy Pan myśli, że Covid powstał dopiero w 2019 roku? Nie, ten wirus już był - krążył w populacji zwierząt i w końcu trafił na człowieka. Mówiąc uczciwie, pierwsza reakcja na świecie była taka, że to po prostu grypa. I tak też zachowano się w Wuhan. Ślepo wierzono, że źródłem jest tylko zwierzę, a dynamika zakażeń wskazywała na to, że na targowisko trafił już człowiek, który tego wirusa po prostu rozniósł. Na szczęście Covid dość szybko zidentyfikowano. Dzisiaj mamy tę przewagę, że dysponujemy metodami pozwalającymi na błyskawiczną identyfikację patogenów - pod jednym warunkiem: że w ogóle pomyślimy o danej grupie wirusów. Kolejnym przykładem są norowirusy, odpowiedzialne za tzw. grype jelitową. One również towarzyszą nam od dawna. Wystarczy drobne zaniedbanie w kwestii higieny, by wirus błyskawicznie się rozprzestrzenił i doprowadził do wybuchu nowego ogniska epidemicznego.

A czy klimatyzacja przyczynia się do szybszego rozprzestrzeniania się tych

wirusów? Powinniśmy unikać klimatyzowanych pomieszczeń i biur, czy może to nie ma większego wpływu?

To nie do końca tak. Problem leży gdzieś indziej. Wirus to specyficzny twór - poza żywym organizmem, poza komórką, jest w zasadzie martwą strukturą. Dlatego czasem żartuję, że na początku świata musiał być wirus. Dopiero gdy trafi na odpowiedni organizm i komórki, które są w stanie go namnożyć, zaczyna działać. A my ludzie jesteśmy po prostu „włóczykijami” i łańcuchami - bez przerwy się przemieszczamy, zachowujemy się niefrasobliwie w różnych środowiskach i w ten sposób sami roznosimy patogeny. Teraz na przykład trwa wielkie straszanie „wirusem X” - nikt nie wie, czym on dokładnie będzie, ale każdy już snuje teorie, jak bardzo będzie zaraźliwy.

No dobrze, ale wracając do zamkniętych przestrzeni...

Kluczem jest nasza mobilność i biologia wirusa. Pamiętajmy, że w większości przypadków objawy choroby to już reakcja obronna naszego organizmu, a nie sam moment zakażenia. Cechą wirusów jest to, że faza najwyższej zakaźności poprzedza objawy chorobowe. Oznacza to, że człowiek, który roznosi wirusa, zazwyczaj jeszcze o tym nie wie. Jeśli z taką nieświadomą osobą wchodzimy w określone środowiska - czy to będą biura, czy inne skupiska ludzkie - drastycznie podnosimy ryzyko zakażenia i transmisji. A ponieważ jako populacja jesteśmy niezwykle ruchliwi, konsekwencje są łatwe do przewidzenia. Klimatyzacja może najwyżej ułatwić

cyrkulację powietrza, ale to człowiek jest tu głównym wektorem.

To w jaki sposób możemy się przed tymi wszystkimi wirusami na świecie ochronić? Coś w ogóle możemy zrobić?

Musimy przede wszystkim wyrobić w sobie świadomość, że nowe środowisko oznacza ekspozycję na nowe wirusy. To punkt wyjścia. Kiedy wchodzimy w nieznane otoczenie, naszą jedyną skuteczną tarczą jest przestrzeganie zasad bezpieczeństwa. Wirus nie ma skrzydełek, nie przeleci sam z jednego końca kraju na drugi. Potrzebuje do tego nosiciela, którym jest człowiek przemieszczający się i wchodzący w interakcje z innymi. Pod tym względem najtrudniej ustrzec się przed wirusami przenoszonymi drogą kropelkową, ponieważ zaczynamy je rozszerzać, zanim w ogóle pojawią się u nas pierwsze objawy choroby. Wydalamy je przez układ oddechowy i tą samą drogą zakażają się kolejne osoby. Nieco inaczej wygląda sytuacja z wirusami jelitowymi - w ich przypadku barierą nie do przejścia są twarde reguły higieny. Wirusy nie są nieśmiertelne. Większość z nich ginie już podczas pasteryzacji. Choć niektóre szczepy wykazują wyższą termotolerancję, to wysoka temperatura i odpowiednia profilaktyka skutecznie je eliminują.

Czyli co powinniśmy zrobić w takim razie?

Gdziekolwiek jesteśmy, powinniśmy unikać bliskich kontaktów, jeżeli tylko się da. Warto też korzystać z jedzenia, które zostało odpowiednio przy-

gotowane termicznie. A kiedy widzimy kogoś, kto kicha... Cóż, w zasadzie to ten, kto kicha, powinien nałożyć maseczkę, żeby ustrzec innych. Ale to, jak widać, wciąż chyba zbyt duże wymagania wobec nas.

No tak. Dzisiaj ludzie nie chcą już nosić maseczek, po prostu im się one znużyły.

Cóż, w laboratoriach wciąż są one absolutną koniecznością. Przy ostatniej głośnej sytuacji z hantawirusem wspomniano nawet o tym, że niewłaściwe zachowanie personelu spowodowało zakażenie. Czyli to oznacza, że nawet osoby, które mają doświadczenie i które wiedzą, nie zawsze z tej wiedzy korzystają.

Czyli, mówiąc wprost, ktoś na kogoś nakichał.

To bardzo prawdopodobne. W przypadku wielu tych patogenów do zakażenia wymagana jest albo dość masywna dawka wirusa, albo naprawdę długotrwały kontakt. Dlatego często żartuję, że idealnym miejscem dla nich jest statek wycieczkowy - ludzie kręcą się tam bez przerwy blisko siebie, więc szanse na stworzenie potężnego ogniska są ogromne. Wystarczy, że trafi się ten jeden, pierwszy chory.

To może rozwiązaniem jest powrót do izolacji? Powinniśmy znowu zamknąć się w domach?

Niekoniecznie, nie popadajmy znów w paranoję. Nie słyszałem jeszcze o nikim, kto zaraziłby się wirusem, spacerując po lesie. Chyba że akurat trafi na wściekłe zwierzę - ale to już zupełnie inne ryzyko.

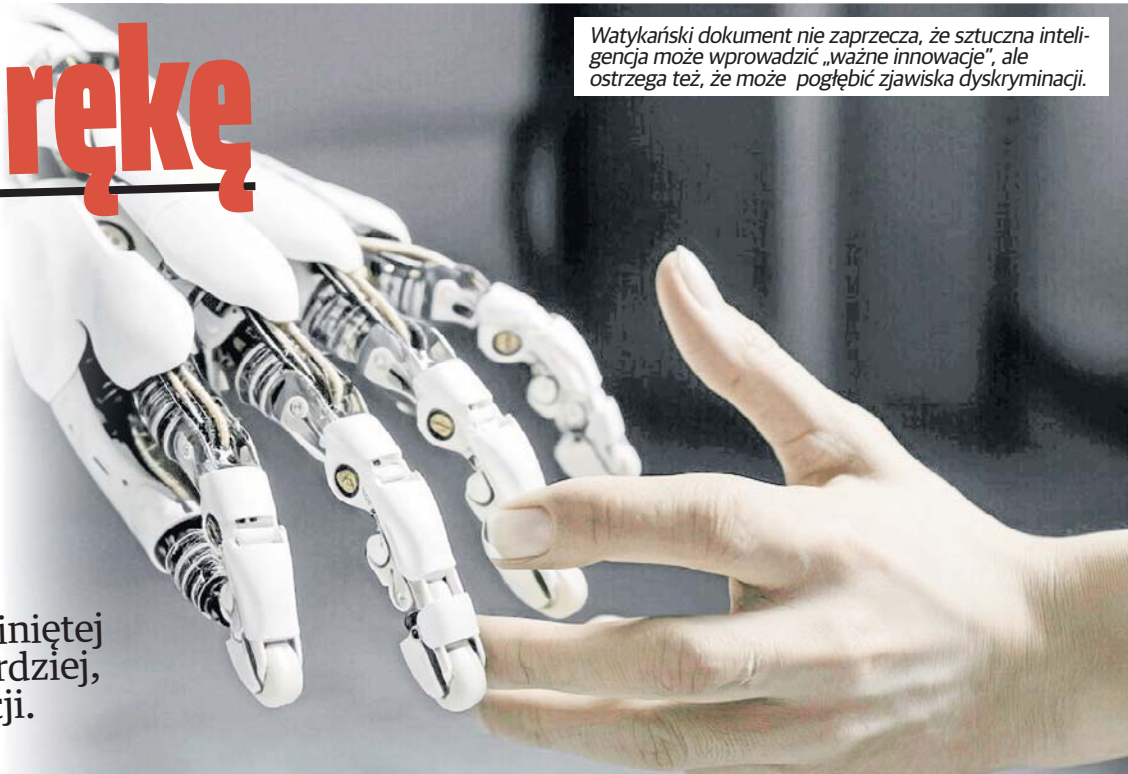
Prof. Gut: Wirusy nie są nieśmiertelne. Większość z nich ginie już podczas pasteryzacji. Wysoka temperatura i profilaktyka skutecznie je eliminują.

FOT. 123RF

Watykan pod rękę ze sztuczną inteligencją

Watykański dokument nie zaprzecza, że sztuczna inteligencja może wprowadzić „ważne innowacje”, ale ostrzega też, że może pogłębić zjawiska dyskryminacji.

Stolica Apostolska pionierem w świecie rozwiniętej technologii i sztucznej inteligencji? Jak najbardziej, choć wedle ściśle określonych zasad i regulacji.



FOT. 123RF

Mariusz Grabowski

Kościół ze swej strony posiada »autorytet moralny« oraz zdolność gromadzenia kompetentnych rozmówców, stając się istotnym partnerem w ukierunkowywaniu rozwoju AI» - twierdzi abp Paul Tighe, sekretarz Dykasterii ds. Kultury i Edukacji. Ale prócz korzyści z AI dostrzec też można niebezpieczeństwa płynące z jej niefrasobliwego wdrażania.

Stojąc przed wyzwaniem

Słowa irlandzkiego duchownego zabrzmiały całkiem niedawno, w marcu 2026 r., podczas seminarium naukowego w Watykanie poświęconego potrzebie zarządzania sztuczną inteligencją. Zorganizował je watykański Sekretariat ds. Gospodarki oraz Urząd Pracy Stolicy Apostolskiej o potencjale i wyzwaniach sztucznej inteligencji.

Abp Tighe przypomniał, że zaangażowanie papieża Leona XIV, który uczynił refleksję nad sztuczną inteligencją jednym z priorytetów swojego pontyfikatu, zakłada jednocześnie konkretne zasady, które muszą przełożyć się na konkretne działania Kościoła.

Jakie to zasady? W obszarze konkurencyjności - poprzez promowanie współpracy i globalnego zarządzania nowymi technologiami. W kontekście polaryzacji - poprzez ponowne potwierdzenie kultury spotkania i dialogu, zaś w odniesieniu do nierówności - przypominając, że „realistyczny pakt społeczny” musi obejmować różne kultury i wizje świata.

Wreszcie w kwestii „delegowania funkcji poznawczych” - poprzez umacnianie katolickiej wizji edukacji i wzmacnianie sieci uniwersytetów katolickich.

Papież w widoczce

Można powiedzieć, że od teoretyzowania do działań praktycznych daleka droga. Ale są przykłady, że Kościół już korzysta z nowych technologii. Oto w lutym tego roku działalność zainaugurował bezpłatny video-widżet Vatican News. Dzięki temu narzędziu odbiorcy mediów elektronicznych mieli bezpośredni i łatwy dostęp do wszelkich materiałów multimedialnych dotyczących pielgrzymki Leona XIV do Afryki od 13 do 23 kwietnia.

Do instalacji widżetu zachęcał sam Leon XIV, który napisał w lutym do biskupów całego świata: „Drogi Bracie, ta inicjatywa Vatican News jest narzędziem ewangelizacji i daje możliwość budowania sieci oraz wymiany darów między Rzymem a Kościołem w Twoim kraju. To sposób, by Twoje parafie i wspólnoty miały stały dostęp do informacji z pierwszej ręki”.

W sensie medialnym to wydarzenie bez precedensu. Dostęp do transmisji na żywo oraz wszystkich relacji dotyczących papieskich podróży w wybranym języku, zmienia formy informacji i ewangelizacji w sposób fundamentalny.

60 języków. Narazie

Inny przykład: także w lutym Stolica Apostolska poinformowała, że przygotowuje nową usługę opartą na AI, która pozwoli pielgrzymom oraz turystom na translację słów papieża. Będzie to specjalna platforma, która pozwoli na zeskanowanie kodu QR telefonem.

Od strony technicznej jest to wykorzystanie platformy Lara, stworzonej przez firmę Translated jeszcze w 2024 r. Jej działanie jest bardzo proste. Telefon i zeskanowany kod QR przeniesie użytkownika na specjalną stronę, skąd będzie można uzyskać dostęp do tłumaczenia

słów papieża. Będą to zarówno wersje tekstowe, jak i nagrania dźwiękowe.

Na początku tłumaczenia będą funkcjonować w jednym z 60 języków. Wybór Lary nie jest przypadkowy, bo platforma jest w stanie przeprowadzać tłumaczenia nawet w ponad 200 językach i odbywa się to w bardzo krótkim czasie i w miarę bezbłędnie, generując ok. 2,5 błędu na 1000 słów. Obecna faza testowa ma na celu sprawdzenie wydajności serwerów przy ogromnym obciążeniu - kiedy to tysiące osób jednocześnie połączą się z systemem.

Feeria nowinek

Idźmy dalej - z okazji 400. rocznicy poświęcenia Bazyliki Świętego Piotra (dokonał go papież Urban VIII 18 listopada 1626 r.), zostaną otwarte wcześniej niedostępne jej części. Obecnie rozbudowywany jest w tym celu ekosystem cyfrowy Smart Pass, który pozwala na rezerwację dostępu do Bazyliki w czasie rzeczywistym. Zintegrowany z oficjalną platformą basiclasicanapietr.va umożliwi sprawdzenie możliwości szybkiego wejścia do Bazyliki oraz dokonanie rezerwacji, regulując zarządzanie przepływem osób i przestrzenią.

Za pomocą specjalnie stworzonej platformy cyfrowej pielgrzymi i turyści będą mogli także opowiedzieć o swoich doświadczeniach z wizyty w Bazylice poprzez napisanie na tzw. social wall wiadomości, pozostawienie intencji modlitewnej czy opublikowanie zdjęcia wykonanego na zewnątrz Bazyliki. Przedstawiając owe technowinki archiprezbiter Bazyliki kard. Mauro Gambetti dodał też ciekawostkę: do pakietu Microsoft Office trafi nowa instytucjonalna czcionka nazwana „Michelangelus”, zainspirowana pismem Buonarrotiego

i stworzona przez grafików ze Studio Gusto.

„Zero impact”

Skoro jesteśmy przy ciekawostkach, wspomnijmy o jeszcze innej, bardziej w stylu eko: Bazylika św. Piotra ma do 2030 r. stać się obiektem zeroemisyjnym, technologicznie zaawansowanym i przyjaznym środowisku.

Inicjatywa „zero impact” rozpoczęła się już w 2022 r. z ramienia instytucji o nazwie Fabryka św. Piotra, odpowiedzialnej za utrzymanie i konserwację świątyni. Obejmuje nie tylko samą Bazylikę, lecz także siedzibę kanoników, Dom św. Marty oraz Studio Mozaiki. Celem jest przekształcenie tego miejsca w „dom bez śladu węglowego”, przyjazny zarówno dla milionów odwiedzających rocznie, jak i dla środowiska.

Technologicznie projekt obejmuje m.in. monitoring powietrza w czasie rzeczywistym. „Wewnątrz Bazyliki zainstalowano siedem punktów pomiarowych analizujących poziom pyłów zawieszonych (PM), lotnych związków organicznych (TVOC), dwutlenku węgla (CO) i warunków mikroklimatycznych. Dane te pozwalają nie tylko chronić zdrowie odwiedzających, ale też zabezpieczać zabytkowe wnętrza przed skutkami zanieczyszczeń” - czytamy w opisie systemu.

Ostrożnie! Ostrożnie!

„Sztuczna inteligencja i nowe technologie mogą przyspieszyć pracę ewangelizacyjną, obniżyć koszty tworzenia materiałów i pomóc misjonarzom docierać z przekazem tam, gdzie człowiekowi trudno być fizycznie obecnym” - takie wnioski płyną z międzynarodowego webinaru Papieskiej Unii Misyjnej, który odbył się na początku maja.

Podczas cyklu internetowych szkoleń PUM uczestnicy poznawali różne zastosowania AI: od generowania tekstów, przez tworzenie grafik, po proste formy wideo i animacje. Ostatni warsztat był poświęcony m.in. animacjom, przebitkom wideo i awatarom, które mogą służyć pracy misyjnej, edukacyjnej i formacyjnej.

Jednak korzyści z AI to tylko jedna strona zagadnienia. Równie ważny jest aspekt etyczny, o którym papież wspominał w liście do uczestników listopadowego Builders AI Forum 2025, który odbył się na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. „Nie chodzi tylko o to, co AI może zrobić, lecz kim stajemy się przez technologie, które budujemy” - brzmiało przesłanie Leona XIV.

Teolodzy radzą

Nauczanie papieża w kwestii nowych technologii doczekało się już całkiem sporej bibliografii. Innowacja technologiczna - wedle niego - może być formą uczestnictwa w Bożym akcie stworzenia, lecz „jako taka niesie ze sobą ciężar etyczny i duchowy. Każdy wybór w procesie tworzenia wyraża wizję człowieczeństwa”.

Papież przypomina, że korzyści z AI nie mogą ograniczać się jedynie do warstwy technologicznej czy inwestycyjnej, jak w przypadku wymienionych wyżej zastosowań w służbie Stolicy Apostolskiej. To - jak zauważył - musi być przedsięwzięcie całego Kościoła, w którym technologia „staje się narzędziem ewangelizacji i integralnego rozwoju człowieka”.

To zgodnie z tym, co o AI opublikowały w styczniu 2025 r. dwie dykasterie - Nauki Wiary oraz do spraw Kultury i Edukacji. W nocie „Antiqua et Nova” poruszono zależności między sztuczną inteligencją a inteligencją ludzką. Przyjrzyjmy się

wnioskom, odwołując się bowiem do sedna katolickiej antropologii.

Osoba ludzka a AI

„Inteligencja ludzka - czytamy w dokumencie - »urzeczywistnia się w relacjach«, jest kształtowana przez Boga i »plastyczna dzięki niezliczonym doświadczeniom przeżywanym w cielesności«. Sztucznej inteligencji »brakuje zdolności do ewolucji w tym znaczeniu«. Jej perspektywa jest »czysto funkcjonalistyczna«, oceniająca ludzi wyłącznie przez pryzmat ich pracy i osiągnięć, podczas gdy ludzka godność jest niezbywalna i zawsze nienaruszalna. Dotyczy to także »dzieciaka nienarodzonego«, »osoby w stanie nieświadomości« czy »cierpiącego seniora«. Mylące jest zatem używanie słowa »inteligencja« w odniesieniu do sztucznej inteligencji: nie jest ona »sztuczną formą inteligencji«, ale »jednym z jej wytworów«”.

Zatem jak każdy wytwór ludzkiego geniuszu, sztuczna inteligencja może być skierowana zarówno ku „celom pozytywnym, jak i negatywnym”. Dokument nie zaprzecza, że sztuczna inteligencja może wprowadzić „ważne innowacje” w różnych dziedzinach, może ona również pogłębić zjawiska marginalizacji, dyskryminacji, ubóstwa, „wykluczenia cyfrowego” i nierówności społecznych.

„W szczególności »obawy etyczne« budzi fakt, że »większość władzy nad głównymi zastosowaniami sztucznej inteligencji jest zgromadzona w rękach kilku potężnych firm«, co powoduje, że technologią tą można manipulować dla osiągnięcia »osobistych lub korporacyjnych korzyści« albo do »kierowania opinią publiczną w interesie określonego sektora«”.

L4 nasze codzienne

Zwolnienie lekarskie ma leczyć, a nie być przepustką do dowolnego dysponowania czasem, jak niektórzy pracownicy zrozumieli nowe przepisy. Teraz może to ich zboleć - finansowo.

Agnieszka Domka-Rybka

13 kwietnia weszły w życie nowe przepisy dotyczące zwolnień lekarskich.

Do ich interpretacji od razu przystąpili internetowi „eksperti” sugerując, że pracownicy przebywający na L4 zyskali dużą swobodę, a tak nie jest. Efekt „wykładni” z mediów społecznościowych? Wzrost liczby nadużyć, kontroli oraz cofanych świadczeń chorobowych.

Od czasu wejścia w życie nowych przepisów odnotowano zdecydowanie więcej przypadków nieprawidłowego wykorzystywania zwolnień lekarskich. Pracownicy coraz częściej opierają swoją wiedzę na krótkich materiałach, m.in. popularnych rolkach, które niekoniecznie przedstawiają rzeczywisty stan prawny.

Zwolnienia L4 można lepiej kontrolować

- Wokół zmian przepisów pojawił się ogromny szum medialny i, niestety, część pracowników wyciągnęła z niego pochopne wnioski - komentuje Mikołaj Zajac, ekspert rynku pracy i prezes Conperio, firmy specjalizującej się w problematyce absencji chorobowych. - Nowe regulacje wcale nie liberalizują zasad korzystania z L4. Wręcz przeciwnie - doprecyzowują je i wzmacniają możliwości kontroli.

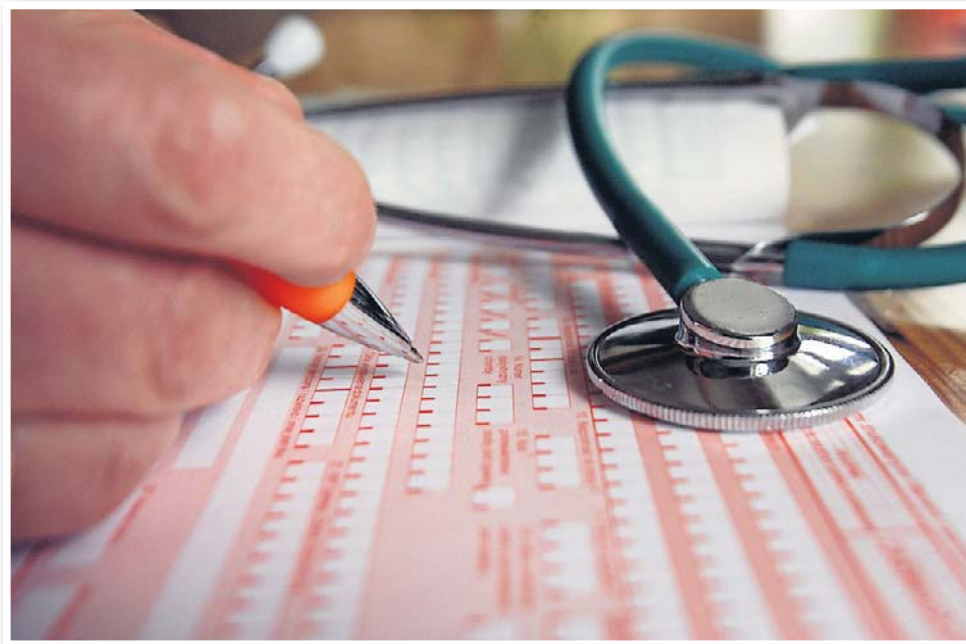
Z danych Barometru Absencji Chorobowej Conperio za 2025 rok wynika, że ponad jedna trzecia skontrolowanych zwolnień lekarskich wykorzystywana była niezgodnie z przeznaczeniem.

Wśród najbardziej nietypowych przypadków nadużyć, na które natknęli się kontrolerzy, eksperci z Conperio wy-

mieniają m.in. pracownika na zwolnieniu lekarskim występującego jako DJ podczas imprezy, zabezpieczającego mecz lokalnej drużyny jako ochroniarz czy biorącego udział w wycieczce po Nilu, który przypadkowo spotkał w autokarze własnego przełożonego.

Tego typu sytuacje pokazują, że część pracowników nadal traktuje zwolnienie lekarskie jak dodatkowy urlop lub czas na dorabianie. Celem L4 jest zaś powrót do zdrowia i właśnie przez ten pryzmat oceniane są wszelkie aktywności pracownika - podkreśla ekspert rynku pracy.

Zatrudnieni często nawet nie zdają sobie sprawy, że w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości, cofnięcie świadczenia obejmuje cały okres zwolnienia lekarskiego, a nie tylko dzień kontroli.



FOT. PIOTR KRZYZANOWSKI

- Wielu osobom wydaje się, że pojedynczy wyjazd, dodatkowe zajęcie czy aktywność „na chwilę” nie będzie problemem. Tymczasem konsekwencje mogą być bardzo poważne finansowo, bo zasiłek chorobowy odbierany jest za cały okres L4 - ostrzega Mikołaj Zajac.

Kontroli może być teraz więcej

Eksperti podkreślają, że zmiany obowiązujące od kwietnia 2026 roku doprecyzowały zakres kontroli oraz

obowiązki pracownika podczas zwolnienia lekarskiego. Kluczowe znaczenie ma dziś wykazanie przez kontrolowanego, że podejmowane aktywności nie utrudniają leczenia i są zgodne z celem zwolnienia.

To wyraźny sygnał ze strony ustawodawcy, że zwolnienie lekarskie ma służyć leczeniu, a nie dowolnemu dysponowaniu czasem. Nowe przepisy są dużym wsparciem dla przedsiębiorców, którzy od lat apelowali o większą precyzję regulacji i skutecz-

niejsze narzędzia kontroli. Teraz można spodziewać się dalszego wzrostu liczby kontroli zarówno ze strony pracodawców, jak i ZUS.

Według danych ZUS, w 2025 roku wystawiono w Polsce 27,5 mln zwolnień lekarskich, obejmujących łącznie ponad 290 mln dni absencji chorobowej. W tym samym czasie przeprowadzono ok. 452 tys. kontroli. Wynika z nich, że nawet ok. 33 proc. L4 było wykorzystywanych niezgodnie z przeznaczeniem.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: **Magdalena Śliwińska,**

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- internia
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

- RÓŻNE

KOMUNIKATY

- ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne
- ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne
- TOWARZYSKIE
- USŁUGI KAMIENIARSKIE
- USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulik A-Z, 721-933-455

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

AUTOREKLAMA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA



**strefa
EDUKACJI**

**Edukacja
w najwyższym stopniu**

strefaedukacji.pl

Z życia celebrytów

Fagata, Dominika Tajner
i Małgorzata Rozenek-Majdan

KRÓLOWE PRZETRWANIA NA SPECJALNEJ SESJI

Redakcja Telemagazynu

Fagata szturmem zdobyła polski show-biznes. Raperka konsekwentnie idzie po swoje i bawi się swoim kontrowersyjnym wizerunkiem. Właśnie pojawiła się na nagraniu nowego odcinka „Królowej przetrwania”, gdzie mocno wyeksponowała swój powiększony biust!

Uczestniczki popularnego programu „Królowa przetrwania” spotkały się ponownie. Tym razem na spe-

cialnym nagraniu w studiu w Sękocinie, gdzie realizowano odcinek specjalny „Królowa przetrwania. Konfrontacje”, którego premiera odbędzie się 20 maja o godz. 21.30 w Playerze.

Po serii medialnych wypowiedzi, plotek, niesnasek i żali, jakie uczestniczki wymieniały między sobą zarówno w przestrzeni medialnej, jak i w programie, miały okazję jeszcze raz - tym razem bez emocji - spojrzeć sobie w oczy i porozmawiać. A może nawet przeprosić. Czy padły sło-

wa „przepraszam” i „wybacz”? Czy potrafiły przyznać się do winy? Przekonamy się już w programie.

Trzeba przyznać, że 3. sezon był wyjątkowo emocjonujący. 13 kobiet znanych ze świata telewizji, Internetu i show-biznesu zamieszkało w sercu Sri Lanki, w buszu pełnym dzikich zwierząt. Jednak to nie dzikie zwierzęta, trudne warunki egzystencji czy wysiłek fizyczny stały się ich największym wrogiem, lecz one same. Do walki o tytuł Królowej przetrwania stanęły m.in.

modelka Ilona Felicjańska, detektywka Maja Rutkowska, dziennikarka Karolina Pajęczkowska, aktorka Monika Jarońska, osobowości telewizyjne Iza Macudzińska i Mała Ania, a także influencerki Agnieszka Grzelak, Natalisa, Nicol Pniewska, Dominika Rybak, Sofi Sivokhe, Dominika Tajner i Dominika Serowska. Program prowadziła Małgorzata Rozenek-Majdan.

Na wydarzeniu pojawiły się uczestniczki programu wraz z najbliższymi - partnerami i dziećmi.

Maja Rutkowska pojawiła się w towarzystwie Krzysztofa Rutkowskiego, Iza Macudzińska z mężem i córką, a Sofi towarzyszył Wojtek Gola. Natalisa przyszła z Fagatą, która mocno wyeksponowała swój powiększony biust. Uwagę przykuwała stylizacja Moniki Jarońskiej - biała sukienka i gigantyczny biały kapelusz. Na kapelusz - tym razem czarny - zdecydowała się również Maja Rutkowska. Z kolei Dominika Serowska postawiła na skórzany płaszcz i klapki.

WSZYSTKO W RĘKACH I NOGACH ŁÓDZKICH PIŁKARZY

Jan Hofman

W spotkaniu 33. kolejki piłkarskiej ekstraklasy Lechia Gdańsk przegrała na własnym stadionie z Legią Warszawa 1:2. A to bardzo dobra wiadomość dla Widzewa.

0:1 - Jean-Pierre Nsame (11), 1:1 - Tomasz Bobek (63), 1:2 Antonio Colak (90+3).

Czerwona kartka, za drugą żółtą Iwan Żelizko (86, Lechia). Widzów 35 000.

Oznacza to, że piłkarze Widzewa, by nie oglądać się na wyniki innych drużyn zaangażowanych w walkę o utrzymanie, muszą pokonać w sobotę Piast Gliwice. Przy taki rozstrzygnięciu w szatni drużyny z Al. Piłsudskiego powinno być słyhać głęboki oddech ulgi. O strzelających korkach od szampana nie piszemy, bo to żaden sukces przy ogromnych nakładach poniesionych na stworzenie tej drużyny.

● GKS Katowice - Jagiellonia Białystok 2:2 (1:1)

1:0 - Bartosz Nowak (3), 1:1 - Bernardo Vital (31), 1:2 - Afimico Pululu (56, kamy), 2:2 - Borja Galan (78).



Radość piłkarzy Legii

Tabela ekstraklasy			
1. Lech Poznań	33	59	60-43
2. Górnik Zabrze	33	53	44-36
3. Jagiellonia Białystok	33	53	55-41
4. Raków Częstochowa	33	52	48-40
5. GKS Katowice	33	49	50-44
6. Zagłębie Lubin	33	48	45-37
7. Legia Warszawa	33	46	38-37
8. Wisła Płock	33	45	32-36
9. Radomiak Radom	33	44	50-47
10. Pogoń Szczecin	33	44	46-48
11. Motor Lublin	33	43	46-49
12. Korona Kielce	33	42	39-39
13. Piast Gliwice	33	41	41-44
14. Cracovia	33	41	38-41
15. Widzew Łódź	33	39	39-40
16. Lechia Gdańsk	33	38	60-62
17. Arka Gdynia	32	36	32-55
18. Termalica Nieciecza	32	28	37-61

Wiadomości w skrócie



Kamil Syprzak rzuca na bramkę Austrii.

Jan Hofman

Polscy piłkarze ręczni zremisowali w Olsztynie z Austrią 30:30 (13:17) w rewanżowym meczu barażowym i awansowali do przyszłorocznych mistrzostw świata w Niemczech.

W pierwszym spotkaniu w Grazu biało-czerwoni zwyciężyli 26:25.

● Siatkarze Aluronu CMC Warty Zawiercie przegrali w Turynie z drużyną Sir Sicoma Monini Perugia 0:3 (27:29, 18:25, 15:25) w finale Ligi Mistrzów. Podopieczni trenera Michała Winiarskiego drugi rok z rzędu zakończyli rozgrywki na drugim miejscu, a włoski zespół obronił tytuł. W meczu o trze-

cie miejsce Ziraat Bankkart Ankara, którego barw bronił Tomasz Fornal, pokonał PGE Projekt Warszawa 3:2.

● Hubert Hurkacz spadł o 25 pozycji - z 53. na 78. - w światowym rankingu tenisistów i nie jest już najlepszym z Polaków w tym zestawieniu. Tuż przed nim sklasyfikowany jest Kamil Majchrzak. Prowadzi niezmienni Włoch Jannik Sinner.

● Koszykarze Cleveland Cavaliers będą rywalami New York Knicks Jeremy'ego Sochana w finale Konferencji Wschodniej ligi NBA. W decydującym o awansie spotkaniu pokonali na wyjeździe Detroit Pistons 125:94 i w rywalizacji do czterech zwycięstw triumfowali 4-3

Grajewski: Bez generała i z armią Szwejków

Andrzej Grajewski



Piłkarze drużyny Widzewa w niezwykle ważnym, kluczowym w walce o utrzymanie meczu ekstraklasy, przegrali w Kielcach z Koroną 0:1.

Jan Hofman

O sytuacji klubu z Al. Piłsudskiego mówi Andrzej Grajewski, były współwłaściciel futbolowej spółki czterokrotnych mistrzów Polski.

- Ile to przed meczem nasłuchaliśmy się, że Widzew czeka w Kielcach w prawdziwej wojnie - mówi Grajewski. - Niestety, ale z wielkim żalem muszę stwierdzić, że do stoczenia kluczowej batalii o utrzymanie się w elicie, wybraliśmy się bez generała, mając w szeregach armii jedynie

samych Szwejków. Nie widziałem wodza, który prowadziłby swoich ludzi do zwycięstwa. Z kolei w oczach dobrych wojaków łódzkiej drużyny, jak w powieści Jarosława Haśka, nie było zaciekleści, woli walki, zadziorności jeno dystans do świata i chęć przetrwania w obliczu futbolowej wojny!

- Taki zestaw ludzkich postaw zapakowanych w widzewskiej stroje nie mógł nawet marzyć o Victorii na boisku Korony, bo nie podjął walki w sprawie, w jakiej przyjechał w świętokrzyskie. Zastana-



Piłkarz Korony Kielce Mariusz Stępiński i Juljan Shehu z Widzewa.

FOT. ARCHIWUM

wiam się, co w tej drużynie robią Drągowski i Fornalczyk. Pierwszy przy kluczowym wydarzeniu tego meczu, zamiast precyzyjnie ustawić kolegów, raczy się napojem. Absurd! Drugi, kompletnie zdeprymowany, niczym sztubak, przez kieleckich kibiców powinien już zejść z boiska w pierwszej części gry.

- Ktoś powinien wreszcie wałnąć pięścią w stół, zamknąć, zabić deskami po wsze czasy widzewski BAR. Burlikowski, Adamczuk, Rydz prowadzą czterokrotnych mistrzów Polski na sportowe ma-

nowce. Nie brak głosów, że swoimi decyzjami działają na szkodę spółki i pewnie coś w tym jest. Żal mi Roberta Dobrzyckiego. Ten wydał miliony euro na sprowadzenie piłkarzy, a trio zarządzające futbolowym interesem z Al. Piłsudskiego, koncertowo przepaliło te pieniądze. Teraz Dobrzycki zamiast oczekiwanej chwały, musi się mierzyć z kpinami i szyderstwami piłkarskiego środowiska. Facet na to nie zasłużył.

- Szkoda że za pieniądze nie można kupić słynnego widzewskiego charakteru...

Nie żyje wychowanek Widzewa

Filip Kijewski

Szymon Pińkowski, piłkarz, który przez lata związany był z Widzewem Łódź, zmarł w wieku zaledwie 45 lat. O jego śmierci poinformował łódzki klub.

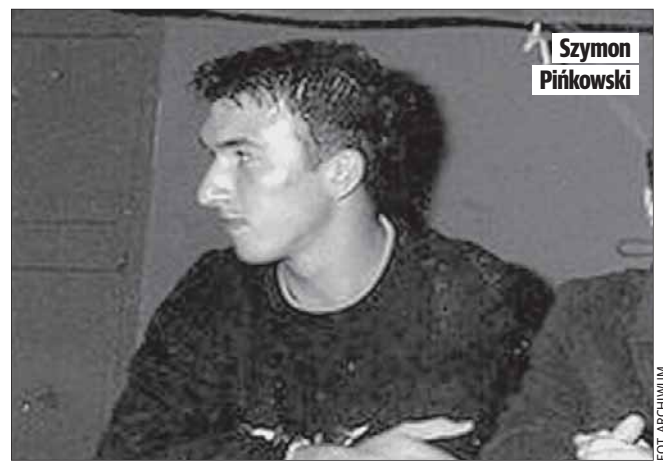
Pińkowski urodził się w Zgierz. Na stadion przy Alei Piłsudskiego przychodził najpierw jako fan. Potem trafił do akademii i przeszedł całą drogę, aż do drużyny seniorów.

Wiosną 2000 roku zadebiutował w pierwszej drużynie Widzewa. Przez trzy kolejne lata ro-

zegrał 21 oficjalnych spotkań w ekstraklasie, Pucharze Polski i Pucharze Ligi. Kibice go znali i szanowali.

Najbardziej zapadła im w pamięć jedna decyzja. Przed wiosenną rundą sezonu 2002 Pińkowski odrzucił ofertę z II ligi - od ŁKS. Wybrał Pelikana Łowicz, który grał wtedy poziomem niższym, w trzeciej lidze.

Po odejściu z Widzewa grał w kilku klubach. Reprezentował między innymi MKP Zgierz, Sokoła Aleksandrów Łódzki, Zryw Dąbie oraz Kujawiankę Izbica Kujawska.



Szymon Pińkowski

FOT. ARCHIWUM

ŁKS przedłużył umowę z Koki Hinokio

Koki Hinokio nadal będzie reprezentował barwy ŁKS. Piłkarski klub z Al. Unii skorzystał z klauzuli przedłużenia umowy z Japończykiem o kolejny sezon.

Jan Hofman

Koki Honokio pojawił się w Łodzi na początku 2025 roku. Rozegrał w barwach ŁKS-u 34 mecze, zdobył 3 gole, zanotował 4 asysty.

Japończyk występował też w drużynie rezerw, ale i od wielu tygodni jest bardzo ważnym ogniwem drugiej linii pierwszoligowej drużyny Łodzian.

Najważniejsze rozstrzygnięcia dotyczące awansów już zapadły. Piłkarze Śląska Wrocław po jednym sezonie gry w I lidze wracają do ekstraklasy. Dwukrotni mistrzowie Polski w meczu 33. kolejki, w którym poko-

nali na wyjeździe Polonię Bytom 3:1 (0:1).

1:0 - Tomasz Gajda (36), 1:1 - Przemysław Banaszak (53), 1:2 - Michał Rosiak (59), 1:3 - Przemysław Banaszak (75, karny).

Już wcześniej awans wywalczyła prowadząca w tabeli Wisła Kraków. Śląsk jest drugi, a na kolejną przed końcem ma pięć punktów przewagi nad Wiczyzną Kraków, co oznacza, że nie może już zostać wyprzedzony.

Inne mecze 33. kolejki:

- Pogoń Grodzisk Maz. - GKS Tychy 0:0
- Miedź Legnica - Ruch Chorzów 1:2 (0:2)



Koki Hinokio zostaje w ŁKS.

0:1 - Kamil Drygas (12, samobójcza), 0:2 - Marko Kolar (37), 1:2 - Kamil Antonik (52).

1. Wisła Kraków	33	68	70-32
2. Śląsk Wrocław	33	61	69-47
3. Wiczyzna Kraków	33	56	69-46
4. Chrobry Głogów	33	54	47-35
5. Ruch Chorzów	33	53	52-43
6. ŁKS Łódź	32	51	53-46
7. Polonia Warszawa	33	50	50-48

8. Miedź Legnica	33	49	50-52
9. Polonia Bytom	33	47	55-46
10. Puszcza Niepolomice	32	46	43-38
11. Odra Opole	33	44	33-38
12. Pogoń Grodzisk Maz.	33	44	51-54
13. Stal Rzeszów	33	42	46-57
14. Pogoń Siedlce	33	36	33-41
15. Stal Mielec	33	33	47-61
16. Górnik Łęczna	33	27	38-59
17. Znicz Pruszków	33	25	37-66
18. GKS Tychy	33	22	37-71

JEDEN Z NASZYCH, NA ZAWSZE, CZYLI POŻEGNANIE ROBERTA

Jan Hofman

Opaska kapitana, owacja kibiców, w tym licznych rodaków, a wreszcie łzy w oczach przy zejściu z boiska w wygranym meczu z Betisem Sewilla 3:1 - tak wyglądało pożegnanie ze stadionem Camp Nou Roberta Lewandowskiego.

Kibice, w tym spora grupa Polaków, żyli ostatnim występem Lewego na jednym z najstawniejszych stadionów globu już kilka godzin przed pierwszym gwizdkiem. Większość założyła koszulki z „dziewiątką” na plecach, nie brakowało chóralnych śpiewów i okrzyków na cześć byłego zawodnika Lecha Poznań, Borussia Dortmund i Bayernu Monachium.

Pięć minut przed końcem regulaminowego czasu gry opuścił boisko. Schodził przy owacji kibiców, na prezesem klubu Joannem Laportą na czele, i ze łzami w oczach. Poruszony był na tyle, że zapomniał... oddać opaski kapitana.

Po końcowym gwizdku Polak ponownie pojawił się na murawie Camp Nou. Najpierw część kolegów z drużyny



Wzruszony Robert Lewandowski

zaczęła go podrzucać, a po chwili obok niego pojawili się najbliżsi - żona Anna i obie córki. Laporta wręczył mu pamiątkową statuetkę z klubowym herbem.

„Jeden z naszych, na zawsze” - skomentował klub w internecie.

Polak gola nie zdobył, pierwsze skrzypce grał Brazylijczyk Raphinha, który dwukrotnie trafił do siatki rywali. Lewandowski ma jednak stałe miejsce historii Spotify Camp Nou, gdyż był pierwszym piłkarzem, który 22 listopada 2025 uzyskał gola na modernizowanym przez dwa i pół roku obiekcie.

Puchar Tymbark. PGE Narodowy po finale wojewódzkim



Jan Hofman

Przez trzy dni młodzi adepci futbolu rywalizowali w Łódzkim Finale Wojewódzkim XXVI edycji Pucharu Tymbark.

Decydujące spotkania odbyły się na stadionie ŁKS przy Al. Unii. W pierwszych dwóch dniach finałów wojewódzkich mecze rozgrywano na obiektach Ośrodka Treningowego ŁKS przy ul. Minerskiej.

Do finałowej rozgrywki na szczeblu lokalnym Pucharu Tymbark przystąpiło 111 drużyn reprezentujących wszystkie powiaty naszego regionu.

- Kolejny raz przekonaliśmy się, jak taka impreza potrzebna jest młodym piłkarzom i piłkarzom - mówi Tomasz Lenart, wojewódzki koordynator tego wydarzenia, w przeszłości doskonały piłkarz Łódzkie-

go Klubu Sportowego. - Była radość, także stres, olbrzymie emocje, doskonała rywalizacja, ale też wspaniała zabawa na świeżym powietrzu nie tylko dla zawodniczek i zawodników, ale również dla rodziców. Ci kapitalnie dopingowali swoje pociechy. Nie ukrywam, że byłem pod wrażeniem.

W sobotę dzieci miały wspaniałe wsparcie od zawodowych piłkarzy. Młodzież do walki dopingowali piłkarze pierwszoligowego ŁKS. Była okazja zrobić sobie wspólne zdjęcia i zebrać autografy.

Zwycięzcy w kategoriach U-10 i U-12 zagrają o udział w Wielkim Finale, który odbędzie się na PGE Narodowym w Warszawie 3 czerwca - tuż przed meczem Polska - Nigeria. Na młode piłkarki i piłkarzy czeka również niepowtarzalna okazja spotkania z re-

prezentantami Polski, co dla wielu z nich może być spełnieniem pierwszych, ale także poważnych sportowych marzeń.

W finale U-8 chłopców wygrała SP 198 Łódź, pokonując 5:1 zespół Bernardyny Wiączyń Dolny, mecz o trzecie miejsce SP Osjaków - SP Niechcice Tygryski 2:9.

Najlepszy bramkarz Jan Skibiński (Bernardyny Wiączyń Dolny), najlepszy strzelec - Maksym Kacprzak (SP 198 Łódź), najlepszy zawodnik - Igor Niemczyk (SP Niechcice Tygryski).

Rywalizacji dziewcząt SP Buczek pokonał 2:0 ŁUKS Witoniankę, mecz o III lokatę: Stowarzyszenie Gmina Łowicz - SP Regnów 1:0. Najlepsza strzelczyni - Maria Rajcka (SP 6 Zgierz), najlepsza zawodniczka Alicja Gmerek (LUKS Witonianka), najlepsza bramkarka - Zuzanna Szymczak (SP Buczek). Jak co roku, rywalizacja w kategorii U-8 zakończyła się na finale wojewódzkim, natomiast na zwycięzców w kategoriach U-10 i U-12 czeka gra w Finale Ogólnopolskim XXVI edycji Pucharu Tymbark.

Finał U10, dziewczynki: SP Domaniewice - SP Parzęczew 1:1, karne 3:2, mecz o III miejsce: Prywatna OMS Opoczno - SP Gorzkowice 0:10. Najlepsza



W finale turnieju Puchar Tymbark także rywalizacja dziewczynek była pasjonująca

strzelczyni - Paulina Jędrachowicz (SP Domaniewice), najlepsza bramkarka - Zofia Matyjaszczyk (SP Gorzkowice), najlepsza zawodniczka - Nikola Bełdowska (SP Parzęczew). Finał w U10 chłopcy, finał: TCT SP 162 Łódź - SP 4 Rawa Mazowiecka 2:2, karne 2:0, o trzecie miejsce: SP 10 Tomaszów - SP 2 Koluszki Dwójczka 5:4. Najlepszy strzelec - Mikołaj Karnowski (SP Koluszki Dwójczka), najlepszy bramkarz - Antoni Słodki (SP 4 Rawa Mazowiecka), najlepszy zawodnik -

Wojciech Kacprzak) SP 162 Łódź).

Finał U12, dziewczynki: Prywatna OMS Opoczno - SP 6 Zgierz 4:1, o trzecie miejsce: Gmina Godzianów - SP Osjaków 0:1. Najlepsza strzelczyni - Alicja Lewandowska (Prywatna OMS Opoczno), najlepsza bramkarka - Maja Białek (Prywatna OMS Opoczno), najlepsza zawodniczka - Zofia Paluch (SP Zgierz).

Finał U12, chłopcy: Szkoła Gortata - SP 6 Zgierz 2:0, o 3 miejsce: SMS BEŁCHATÓW -

SP Dłutów 2:0. Najlepszy strzelec - Kordian Ciesielski (SP 1 Koluszki), najlepszy bramkarz - Leon Krysiak (Szkoła Gortata), najlepszy zawodnik - Marek Jasiński (Szkoła Gortata).

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W skład Komitetu Honorowego turnieju wchodzi: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia.

Wtorek



19

maja 2026

DZISÍ IMIENINY OBCHODZĄ Iwona, Iwo, Urban, Piotr, Jan, Mikołaj, Bernard, Teofil, Celestyn.

HOROSKOP

Baran

(21.03-19.04) Nie dopuść do bałaganu w sprawach finansowych. Na życie towarzyskie nie będziesz miał czasu, ale nie narzekaj.

Byk

(20.04-22.05) Otrzymasz propozycję. Nie powinieneś jej odrzucać. Nie prowokuj jednak ryzykownych sytuacji, niczego nie obiecuj.

Bliznięta

(23.05-21.06) W kwestiach towarzyskich sporo zamieszania, trudno będzie znaleźć wolną chwilę na odpoczynek od spotkań.

Rak

(22.06-22.07) W nerwowych sytuacjach możesz liczyć na wsparcie partnera. Koniecznie umów się na odprężające plotki.

Lew

(23.07-23.08) Teraz dokładnie licz pieniądze. Będziesz mocno roztagarniony i może Ci się przytrafić coś niezbyt miłego.

Panna

(24.08-22.09) Bez Ciebie nie odbędzie się żadna impreza. Przestań się bocyć na osoby, które nadeprnęły Ci na odcisk.

Waga

(23.09-22.10) Spodziewaj się poprawy samopoczucia i energii. Nie ukrywaj swoich uczuć. Ta osoba już dawno powinna je znać.

Skorpion

(23.10-21.11) Plany, z którymi wiąże duże nadzieje, powoli zaczną się finalizować. Nie unikaj żadnej okazji do wspólnej zabawy.

Strzelec

(22.11-21.12) W uczuciach bez większych zmian - ciepło, serdecznie. Może być jeszcze lepiej, ale trochę się postaraj. Partner czeka.

Koziorożec

(22.12-19.01) Spór, w który się wdajesz, najlepiej będzie rozstrzygnąć publicznie. Niech się wypowiedzą autorytety.

Wodnik

(20.01-18.02) Wszystkie nowo poznane osoby ulegną Twojemu czarowi. Nie kokietuj płci przeciwnej, bo będziesz miał kłopoty.

Ryby

(19.02-20.03) Tylko wczuwając się w położenie innych, możesz uzyskać ich wsparcie. Nie prowokuj sporów, bo na pewno przegrasz.

BARTŁOMEJ KASPRZYKOWSKI

Aktor kończy 49 lat. **W 1798 r.** rozpoczęła się wyprawa Napoleona Bonaparte do Egiptu. **W 1965 r.** na Tonga padł co najmniej 188-letni zółw, którego w 1777 r. James Cook przywiózł z Madagaskaru i podarował tongijskiej rodzinie królewskiej.



FOT. PIOTR SMOLEŃSKI

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

maks. 18°C
min. 5°C



Jutro

maks. 22°C
min. 8°C



Czwartek

maks. 21°C
min. 9°C



Piątek

maks. 22°C
min. 10°C



Sobota

maks. 24°C
min. 12°C



WIWAT MŁODA PARA!

PAWEŁ I AGATA WZIĘLI ŚLUB

Nasz redakcyjny kolega Paweł Banach, specjalista ds. wsparcia sprzedaży, zawarł związek małżeński z Agatą Wiśniewską. Ceremonia ślubna odbyła się w ostatnią sobotę w Urzędzie Stanu Cywilnego w Łodzi przy al. Marszałka Józefa Piłsudskiego 100. Nie zabrakło wzruszeń, uśmiechów oraz życzeń od rodziny, przyjaciół

i współpracowników. Nowożeńcy powiedzieli sobie sakramentalne „tak” w obecności najbliższych, rozpoczynając wspólnie nowy etap życia. To był naprawdę wyjątkowy i pełen emocji dzień. Cała redakcja „Expressu Ilustrowanego” składa Agacie i Pawłowi najserdeczniejsze życzenia - miłości, szczęścia, wzajemnego wsparcia oraz wielu pięknych chwil na nowej drodze życia.

Jakub Mlonka



FOT. JAKUB MLONKA

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 1) żona inżyniera Karwowskiego w „Czterdziestolatku”,
- 10) proszek do prania jak postać z Szekspira,
- 11) królowa sawanny,
- 12) reżyser filmów „Botoks” i „PitBull”,
- 14) trójwymiarowa figura geometryczna,
- 15) wena twórcza,
- 16) przynęta używana przez wędkarzy,
- 19) imię jednego z trzech królów Jezusa,
- 23) kobieta niewierząca,
- 27) ... Artusa, zabytek w Gdańsku,
- 28) mamusia żony,
- 29) przepis prawny,
- 30) pokarm nie tylko duchowy,
- 33) wyborczy afisz,
- 37) gniecione na pierogi,
- 38) roślina o mięsistych kłaczach; kurkuma,
- 39) same tuzy w towarzystwie,
- 40) śpiewa przebój „Miłość jak wino”,
- 41) ołowiany w mundurze jako zabawka dla chłopców.

Pionowo:

- 1) wielkie drzewo afrykańskie,
- 2) dawny rower,
- 3) kuzynka lamy,
- 4) ciągnie wilka do lasu,
- 5) kolorowe podczas nocnego odpoczynku,
- 6) sztuczny „śnieg” na skoczni narciarskiej,
- 7) obuwie na plażę,
- 8) kolor stroju biskupa,
- 9) opozycyjna w parlamencie,
- 13) wiosna spiętrza się na rzece,
- 17) wojsko tatarskie,
- 18) lustrzeń pływający w stawie,
- 20) James Bond lub Hans Kloss,
- 21) klub prezesa Ryszarda Ochódzkiego z filmu „Miś” Stanisława Barei,
- 22) buduje w powiedzeniu,
- 24) srebrzysty metal o symbolu

1	■	2	■	3		4	5		6		7	■	8	■	9	
10				■		■		■	■		■	11				
	■		■	12				13	■				■		■	
14				■		■	■		■		15					
	■		■		■	16	17		18		■		■		■	
19	20		21		22			■	■	23		24		25	26	
	■		■		■	27				■		■		■	■	
28								■	■	29						
■		■		■								■		■	■	
30		31		32								33	34		35	36
	■			■		■						■		■		■
37												38				
	■			■		■						■		■		■
39												■	40			
	■			■		41							■		■	



PRZYSŁOWIE NA DZIŚ:
NA URBANA WSZYSTKA ROLA ZASIANA.

DZISÍ PRZYPADAJĄ:
DZIEŃ FAIR PLAY
DZIEŃ MYCIA SAMOCHODÓW
DZIEŃ DOBRYCH UCZYŃKÓW

- 25) Dorota, aktorka z filmu „Faustyna”,
- 26) niewieści powab,
- 30) plemię Indian,
- 31) konkurencja dla sztangisty i... dentysty,
- 32) barwne szkła w oknie kościoła,
- 34) figowy lub bobkowy,
- 35) przysłowiowa miara maku,
- 36) atrakcja Ciechocinka.